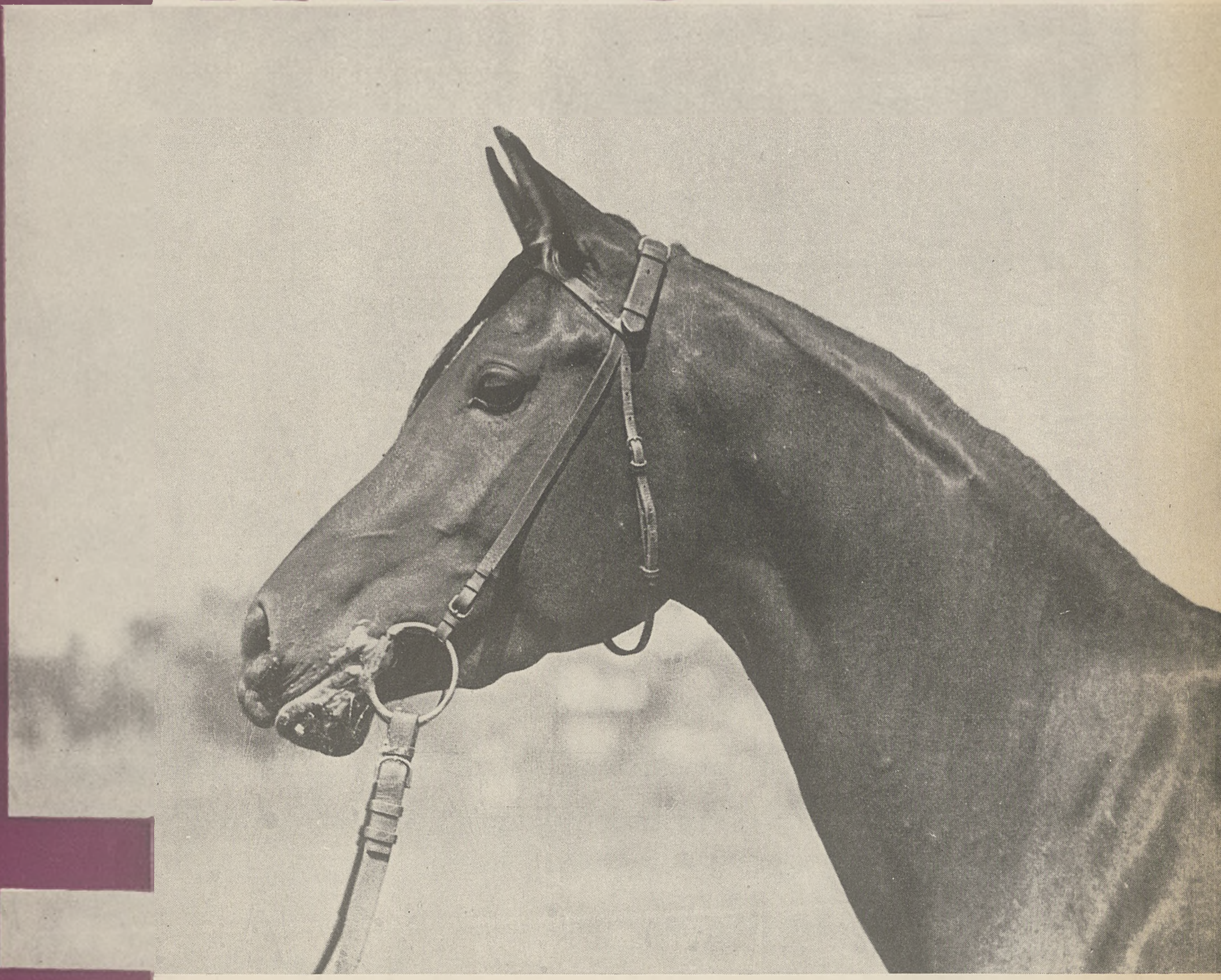
1937

30

JEŹDZIEC i HODOWCA.



TAJGA (dawniej Małmazya) klacz kara czystej krwi arabskiej, ur. 1934 r. po Kuhailan-Haifi or. ar. od Muftaszara, hodowli T. Raciborskiej, wł. R. ks. Sanguszki.

1937

30

JEŹDZIEC i HODOWCA



TAJGA (dawniej M a ł m a z y a) klacz kara czystej krwi arabskiej, ur. 1934 r. po Kuhailan-Haifi or. ar. od Muftaszara, hodowli T. Raciborskiej, wł. R. ks. Sanguszki.

Jeździec i hodowca

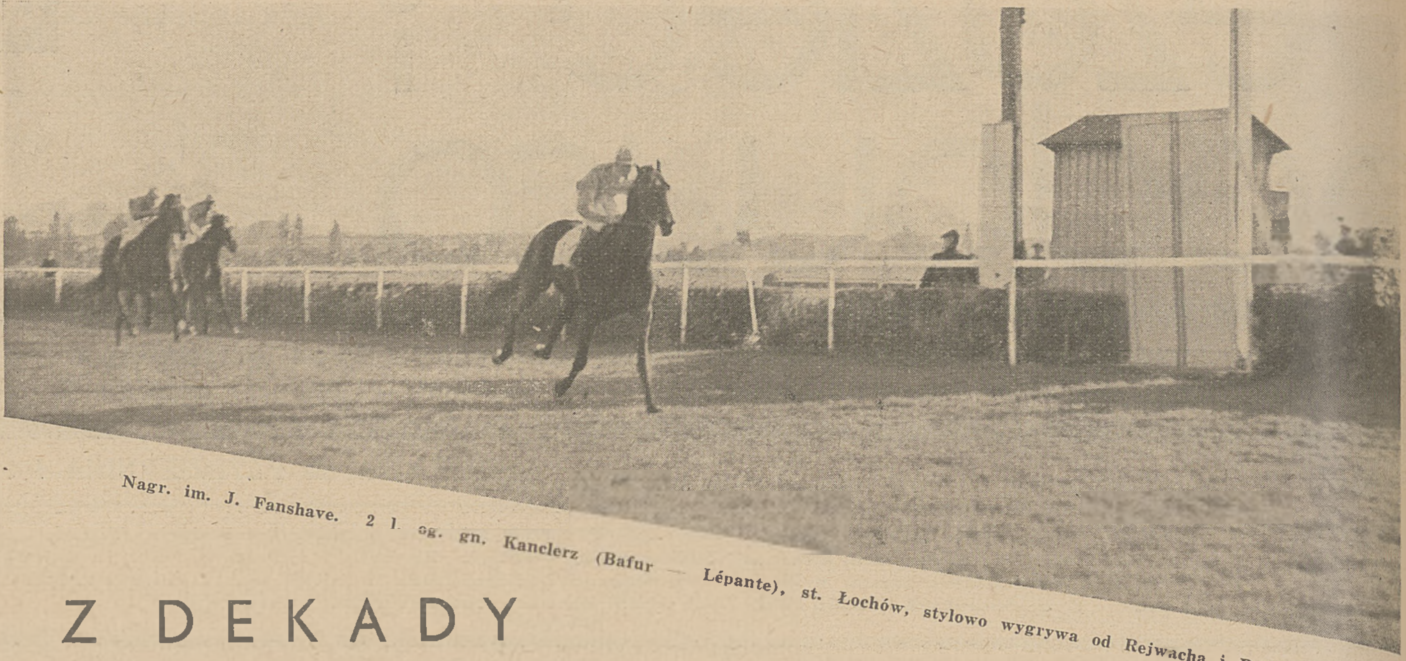
30

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 20 PAŹDZIERNIKA 1937 R.



Nagroda Janowska im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Gen. Trojanowski, Dowódca O. K. Warsz., dekoruje wstęgą honorową zwycięzcę 3 l. og. Marapa (Rapace — Marionette), hod. p. sen. Eryka Kurnatowskiego, wł. st. Łochów.



Nagr. im. J. Fanshave. 2 l. og. gn. Kanclerz (Bafur — Lépante), st. Łochów, stylowo wygrywa od Rejwacha i Rady.

Z DEKADY

Wyścigi w tygodniu. — Augustus Rex i Handicap Leszna. — Nierówna Toffi. — Kanclerz bez przeciwników. — Seria tryumfów stajni Łochów. — Uwagi do nagrody Janowskiej. — Dobre wyścigi Escorial'a.

Jon (Villars i Jokohama po Manton), dowolnie wyprzedził Pędziwiatra II w gonitwie z nagr. **3.000 zł. na dyst. 1800 mtr.** Irtysz (ż. Gill ukarany w tej gonitwie za bardzo niesportową jazdę) był ostatnim, daleko. Gonitwę II-ej kat. dla 3 l. i st. na dyst. 2100 mtr. zdobył łatwo 3 l. **Le Picador** (Mainberg i La Paloma) pod żok. Gill'em, bijąc 5 l. Neptuna i 3 l. Liktora (— 2 kg.).

W nagr. II kat. dla dwulatków **Markiz II** (Rheinwein i Galfa) wytężonym finiszem zdołał pokonać Rawitę o łeb; Olimpic trzeci.

Pierwsza w sezonie nagr. Sprzedażna dla dwulatków **3.000 zł.**, 1100 mtr. podzielona została na dwie serię. Jedną wygrała córka Flüchtling'a kl. **Datura** i licytowana od 1500 zł. została odkupiona przez stajnię p. Szwarcsztajna za 2.350 zł.

W drugiej serii dość nieoczekiwanie zwyciężyła **Rybitwa** — potężna, koścista klacz, może mało wyścigowa, ale bardzo praktyczna. Nie zainteresowała właścicieli stajen większych — to zrozumiałe; ale że nie kupił jej jakiś sportsman na prowincję — to nas dziwi. Dwa razy zwyciężyły konie hodowli Z. hr. Mycielskiej (Le Picador, Datura) oraz hodowli pp. Walickich (Jon i Rosa). Dwa zwycięstwa odniósł żok. Garcia na koniach p. Szwarcsztajna — Datura i Nordström — dwa zwycięskie konie dał King's Idler (Rosa i Hamilcar).

Środa 6.X. Zawód sprawił Overshot: w gonitwie II-ej kat. nie mógł wmieszać się do walki klaczy Rosa II z og. Gedymin. Trochę za mocno pociśnięta przez żok. Dorosza kl. Rosa II wyczerpała się na prostej i oddała pierwszeństwo og. **Gedymin** (Harlekin i Głębina po Morganatic i Rusałka po The Story). Trzeci Overshot przed Rinaldo II. Czas na 1200 mtr. 1 m. 13½ s. (12—29½ — to wyjaśnia porażkę Rosy II — 32).

Drugą serię tej gonitwy wygrał syn Forwarda — **Treize** — koń dobry; miał on niestety pierwszy wyścig trochę za mocny i wysiłek ten odbił się na jego nerwach. Trzeba go w r. b. oszczędzić. Gonitwa pozakategoriowa **3.000 zł., dyst. 3000 mtr.** dała pewne zwycięstwo 3 l. **Newmarket** (Birthright i imp. z Anglii kl. L'Abbesse de Grasse). Dobrze finiszowała stayerka, również 3 l. Somosierra i pokazała jaki to był błąd puszczanie jej na 1600 mtr. 5 l. Ney i 6 l. Loup Garou uzupełniły pole. Czas 3 m. 17½ s. (1 m. 8 s.—34—32½—31—32) — nieszczególny.

Tylko sztuce jeździeckiej żok. Gill'a zawdzięcza stajnia Nałęcz zwycięstwo og. **Wicher III** (Villars) nad Klejnotem Bychawskim i Milo w gon. III-ej kat., gdzie korzystał on z ulgi wagi. Niełatwy to koń do jazdy ten Wicher III. Oprócz Newmarket'a i Wichra III, żok. Gill miał jeszcze trzecią wygraną tego dnia — na kl. Aza w nagr. Sprzedażnej doda kowej. **Jagienka II** wyszła nakoniec z IV-ej kateg. (gdzie tkwiła prawie 6 tygodni) pobiwszy łatwo dwa trzylatki: Illonę i Ikarję.

Czwartek 7.X. W gonitwie I-ej kat. dla samych klaczy czterolatki zdezerterowały a do startu wyszły tylko 3 klacze — same trzyletnie. Siostra Narwi — **Dal** (Villars i Neva) silnie wysyłana, utrzymała pierwszeństwo nad En Avant, która naszym zdaniem lepsza jest na 2100—2400 mtr. i nad Money Moon. Dystans 1800 mtr. przebyto w 1 m. 52½ s. (19—30½—31—32)

W gon. II-ej kat. dla 3 l. i st. na dyst. 1600 mtr. — 3 l. córka ogiera Chèvrefeuille — **Nola** łatwo wyprzedziła 4 l. Bryzę i 4 letn. tak bardzo krótko trzymającego formę og. Irresistible.

Drugi raz stajnia Łochów widziała swe barwy na przedzie w nagr. **Sprzedażnej** (3.000 zł., 2100 mtr.): **Augustus Rex** (Lex i imp. z Anglii kl. Alderney) niemal dowolnie wyprzedził Margasa, Harmattana i Jarosława. Nikt nie chciał kupić zwycięskiego ogiera, który byłby wcale niezłym nabytkiem do hodowli koni półkrwi a i w stajni wyścigowej też by się opłacił — jak to zobaczymy poniżej. Mały handicap dodatkowy (dla koni najwyżej IV-ej kat.)—wygrała łatwo **Laszka II** (— 4 kg.) w polu 8 koni. Z dwulatków nic specjalnie interesującego tego dnia nie biegało.

Gdy Augustus Rex wygrał nagr. sprzedażną w czwartek i lekko kulał po wyścigu, nikomu nie chciało się zaofiarować „monstrualnej", jak na nasze stosunki, kwoty 2.500 zł., na którą był ceniony Ale zapewne nikt także nie przypuszczał, że w dwa dni później ten ogier odegra rolę w większym wyścigu. Program **sobotni** (9 października) przyniósł rozgrywkę dwóch dużych handicapów, które nie były specjalnie zajmujące jeśli chodzi o dobre skupienie koni na finiszu i walkę końcową, ale które zebrały duże pola — dowód, że

stajnie uważały szanse swoich koni za ocenione prawidłowo — że handicaper rozumował słusznie.

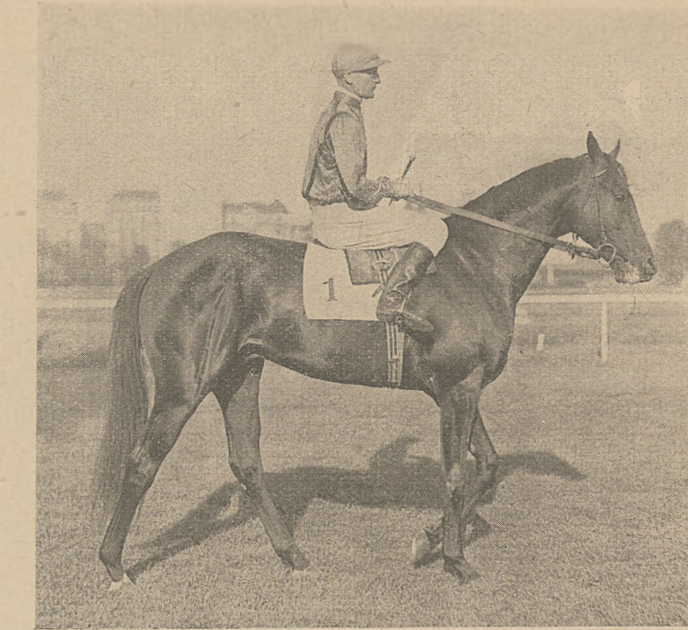
Nie oczekiwaliśmy zwycięstwa pary łochowskich koni w **Handicapie Leszna** (7.000 zł. dla 4 l. i st. og. oraz 4 l. klaczy, 2100 mtr). Rozgrywka gonitwy była prosta. Żok. Gill na **Orangade** objął zaraz po starcie (start był wyborny — publiczność powitała go oklaskami) prowadzenie i z wielką maestrią podtrzymując klacz w pełni akcji, szedł do celownika jako łatwy zwycięzca. Przed metą usiłował przepuścić drugiego konia swej stajni, og. Augustus Rex, który finiszował doskonale z ostatnich miejsc. Dobrze, że ten manewr się nie udał, bo ponieważ żaden z koni nie był zadeklarowany, obadwa musiały być wyjechane. Dopiero za dwoma końmi łochowskimi wpadła na metę grupa koni skupionych — Dell i Le Palatin zajęły trzecie miejsce głowa w głowę. Biegało 10 koni. Czas 2 m. 14 s. (7—30½—32—32—32½) — wyścig był ładny, barwny i prowadzony ostrym tempem. Trudno było przypuszczać, że Orangade, która z wagą 2½ kg. przegrała do Newmarket'a (—2 kg), która z wagą 3½ kg. przegrała do Tamano (w. n.) — tutaj z wagą —1½ kg. potrafi bez walki pokonać idącą pod równą wagą Tototte lub Neptuna, który niósł jeszcze o ½ kg. mniej niż zwycięska klacz. Tak samo Augustus Rex: w Handicapie Otwarcia Neptun, niosąc 1½ kg. więcej przegrał do Augustusa Rexa o szyję. Obecnie, niosąc tylko o ½ kg. więcej powinien był, teoretycznie biorąc, pobić go; tymczasem Neptun nie zawiązał z nim nawet walki. Wynika z tego, że forma obecna koni łochowskich jest conajmniej o 2—3 kg. lepsza niż ich konkurentów w handicapie Leszna, a jazda ż. Gill'a czy Csillag'a warta jest także coś.

To też musi być brane pod uwagę przy układaniu handicapów, jeśli mają one spełnić swe podstawowe zadanie: dać możność wygrać stajniom mniej szczęśliwym lub mającym konie niefortunnie zagrane. Taka jest bowiem rola handicapów średnich i małych zwłaszcza.

W hadicapie Krakowskim (7.000 zł., 1600 mtr.) dla trzylatków miało biegać 10 koni. Na starcie został Pommery, któremu założono (zdaje się niepotrzebnie) na oczy przysłaniacze (blinkory) i który nie podchodził do sznurów. W nagr. Liry kl. Iffet była wyraźnie przed Toffi. Córka Menzali zachowywała się opornie na starcie i po twardym torze biegała zupełnie źle — Iffet była dobrze przed nią. Zdawałoby się, że Toffi powinna dostać mniejszą wagę, lecz handicaper, pamiętając o kapryśnej formie Toffi daje jej przez ostrożność wagę równą z Iffet. I cóż się dzieje? **Toffi** (Palatin i Menzala po Sardanapale) bije Iffet jak koń zupełnie innej klasy, o 5 długości. Ponieważ Toffi przestał trenować trener, którego konie wykazywały się niejednokrotnie rażąco nierówną formą, ponieważ nie ma najmniejszej wątpliwości, że w nagr. Liry starano się bezwzględnie, aby Toffi zrobiła jaknajlepszy wyścig — dochodzimy do wniosku, że mamy do czynienia z wrażliwym, delikatnym organizmem, wysoce nieobliczalnym i z pewnością z jakimiś przelotnymi niedomaganiami fizycznymi (pęcin lub stawów pęcinowych?), które są wzmacniane lub amortyzowane przez stan toru.

W hand. Krakowskim trzecie miejsce o 2 dł. za Iffet zajęła Deville (—2 kg.), tuż tuż przed og. Elf (—7 kg). Czas średni 1 m. 40 s.

Że zmiana trenera odbiła się korzystnie na formie koni ze stajni Michałowo dowodzi drugie zwycięstwo, odniesione w tym dniu przez kl. **Kryniczanka** nad Prokne i Ingolą w gon. IV kat. W gonitwie z **płotami na dyst.** 3000 mtr o nagrodę **2 500 zł.** trzyletni **Gral** (Forward — Groza po Morganatic) okazał się za mocnym



KANCLERZ (Bafur — Lépante), og. gn. ur. 1935 r. w st. Wł. hr. Zamoyskiego, wł. st. Łochów.

przeciwnikiem dla równolatki Centurii, która przyszła ze Lwowa z reputacją dobrego skoczka i biegała zresztą zupełnie poprawnie. Taiga była trzecia, Tęczyn czwarty.

Wyścigi wyższych grup dla dwulatków obsadzone zostały bardzo słabo, zwłaszcza zupełnie niezrozumiały był zapis 2 koni do gon. II kat., w której przecież znajduje się nie mało koni. Wygrała łatwo **Ruń II** (córka og. Duce), przebywając 850 mtr. w słabym czasie 53½ sek. Gonitwę 1-ej kat. (3 konie) zdobyła również stajnia p. Enderów: duży, wyrośnięty **Rio**, syn krajowego Jowisza II i ang. Firespot, bardzo łatwo wyprzedził Lohengrin'a i Izbę. Rio jeśli nie będzie miał za ciężkiej kariery w tym sezonie, może na przyszły rok rozwinąć się na bardzo dobrego trzylatka.

Gonitwa z nagr. 1800 zł. dla dwulatków, które nigdy nie biegały, rozbita została na dwie serie. Ciekawy był udział og. Amico Fritz II (Villars i Osoba z Inteligencji po Fils du Vent). Jako roczniak kosztował poważną kwotę, przy pierwszym występie zdołał jednak zająć tylko drugie miejsce za szybką, lecz mało jeszcze rozwiniętą klaczką **Olena**, należąca do stajni Golejewko, córką Mah Jonga i kl. Graisse. Trzeci był Ortolan, syn Highborn'a II.

Drugą serię gonitwy dla dwulatków maiden wygrała szybka córka Bafura — kl. **Republika,** hodowli W. i W. bar. Heydel z Brzózy.

Niedziela 10 października. Nagroda Fanshave, jako gonitwa porównawcza dla dwulatków i koni starszych nie udała się,gdyż trzylatki i starsze konie uchyliły się od walki z dwulatkami. Nikt nie ważył się sprobować sił z czołowymi dwulatkami, imiona: Kanclerz, Rada, Rejwach odstraszyły wszystko — nawet już zapisane dwulatki Sart i Rakoczy zostały wycofane, dzięki czemu nagr. Fanshave wyglądała rozpaczliwie — nie pamiętamy 3 koni w tej gonitwie. To też rezultat materialny tej gonitwy był wprost katastrofalny..

W tych warunkach nagr. **Fanshave** (25.000 zł., 1300 mtr.) stała się kopią nagr. Middle Park Plate, z tem, że rozgrywka jej była najzupełniej prawidłowa, nie pozostawiała nic do życzenia. Probował prowadzić Rejwach, lecz wkrótce minęła go Rada. Na początku prostej, po idealnie czystym wzięciu zakrętu, te dwa konie zawiązały ze sobą walkę, a Kanclerz ciągle szedł z tyłu. Wkrótce jednak **Kanclerz,** niosący 53½ kg, czyli

U góry:

Nagr. Janowska im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Uczestnicy wychodzą do startu, prowadzi Bandit.

W środku:

Od prawej: zwycięzca nagr. Janowskiej im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, 3 l. og. gn. Marap (Rapace — Marionette), pod ż. Csillag i 4 l. og. gn. Gaffeur (West Nor West — Gaff), pod ż. Gill'em, oba hod. p. sen. Eryka Kurnatowskiego, wł. st. Łochów.

U dołu:

Nagr. Janowska im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Zwycięża 3 l. og. Marap (ż. Csillag) przed 4 l. Gaffeur'em (ż. Gill), 4 l. Habdankiem, 5 l. Bałtykiem i inn.

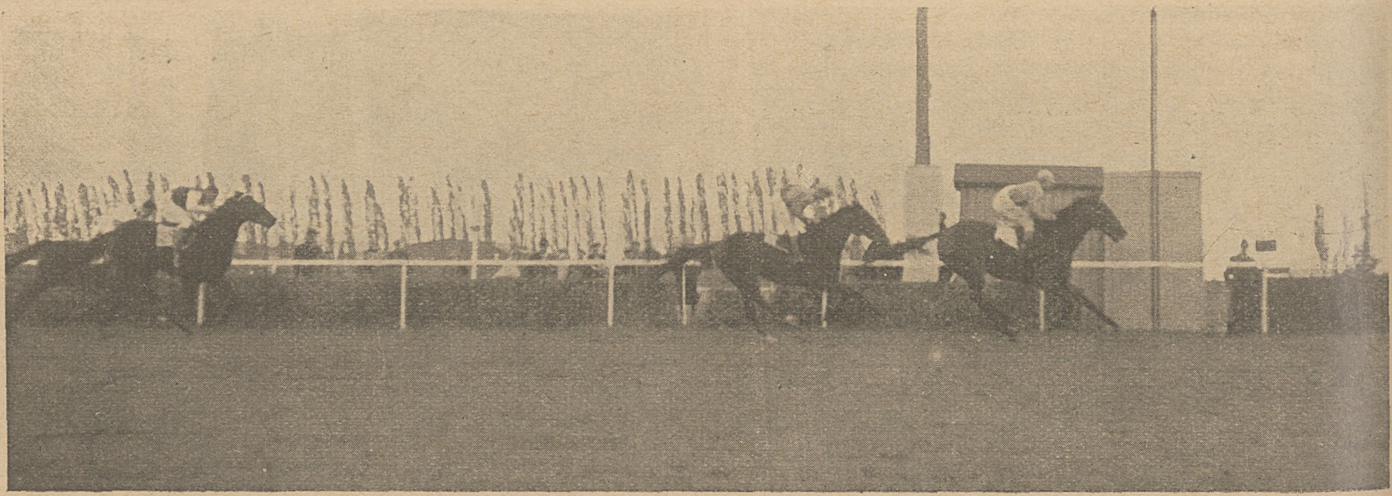




o 1½ kg. więcej niż się należało, został przez żok. Gill'a pchnięty na zewnętrzną stronę (zupełnie odwrotnie niż w Middle Park Pl.), minął dwa konie z zupełną łatwością i wygrał naprawdę **w wielkim stylu;** o 6 dł. drugim był Rejwach, który na dyst. 1300 mtr., jako ogier, miał przewagę nad klaczą i wyprzedził ją o 2½ dł. Dodać trzeba, że j. Kobitowicz wprost doskonale pojechał na Rejwachu. Czas 1 m. 19 sek. (18½—29—31½) oznacza wyrównanie rekordu Napaści z roku 1935. Kanclerz jest bezwzględnie naszym najlepszym dwulatkiem, a Rejwach równie bezapelacyjnie zajmuje drugą pozycję. Rodowód Kanclerza podaliśmy w Nr. 26 naszego pisma.

Wspaniale zapowiadała się rozgrywka nagr. Janowskiej, lecz niestety zaszły dwa fakty, które ją w pewnej mierze zdeprecjonowały. Najpierw dowiedzieliśmy się o wycofaniu og. Iris — podobno zakulał, a następnie — og. Bandit pozostał na starcie mimo, że dla niego starter raz odwołał z drogi całą dobrze wyrównaną stawkę koni. Biegało zatem 9 koni.

Rezultat szczegółowy. Niedziela 10 października 1937 r.



Nagroda 40.000 zł. JANOWSKA im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. kl. wszystkich krajów. Za każdą wygraną nagr. wart. 30.000 zł. +1 kg, nadwagi, wart. 40.000 zł. +2 kg. nadwagi, wart. 50 000 zł. +4 kg. nadwagi. wart. 60.000 zł.+5 kg. nadwagi. Nadwagi za wygrane akumulują się do 8 kg. Konie krajowe, które nie wygrały 15.000 zł. otrzymują —2 kg. ulgi wagi.

Dystans około 2.800 mtr.

Ogólna suma nagrody 61.600 zł., z których dla wł. I-go konia 40 000 zł., dla hod. 4.000 zł.; dla wł. II-go konia 12.000 zł., dla hod. 1.200 zł., dla wł. III-go konia 4.000 zł., dla hod. 400 zł.

Marap, og. gn., st. Łochów, po Rapace i Marionette, po Cicero, hod. własnej, lat 3, 57 kg., trenuje trener Fr. Gill. **ż. Csillag** 1

Gaffeur, og gn., st. Łochów, po West Nor West i Gaff po Javelin, hod. własnej, lat 4, 60 kg., trenuje trener Fr. Gill. **ż. E. Gill** 2

Habdank, og. c gn., Wł. hr. Pinińskiego i E. Kownackiego, po Ricsay i Hunleány po The Story, hod. Wł. hr. Pinińskiego, lat 4, 62 kg. **ż. Jagodziński** 3

Bałtyk, og. c. gn., T. Falewicza i Z. Orłowskiego, po Forward i Bona Dea, po Dagor, hod. H. Woźniakowskiego, lat 5, 60 kg. **ż. Pasternak** 4

Aak, og. kaszt., stajni Podkowa, po Wampir i Rózga, lat 5, 60 kg. **ż. Jednaszewski** 5

Loyal, og. gn. stajni Jordan, po Rheinwein, lat 3, 55 kg. **j. Biesiadziński** 6

Neon, og. gn. st. Krasne, po Highborn II, lat. 3. 57 kg. **ż. Nowak** 7

Dar, og. gn. Wł. hr. Pinińskiego i E. Kownackiego, po Villars, lat 4, 60 kg. **ż. Michalczyk** 8

Akcept og. gn. st. Krasne po Guardi lat 5, 60 kg. **ż. Stasiak** 9

Łatwo o 1 dł.; III-ci o 3½ dł. Czas 3 min. (50—33—33½—32—31½ — bardzo dobry i stanowi wyrównanie rekordu ustanowionego w r. 1933 przez klacz Genova należącą, podobnie jak Marap, do stajni Łochów.

Prowadził dość mocno, równo Akcept. Ok. słupa dyst. 1200 mija go raptownie Gaffeur i ucieka, idąc w ręku. Goni go Neon, lecz jest silnie wysyłany. Marap trzyma się dość daleko — cały w ręku i na początku prostej wydostaje się na czoło, ścigany tylko przez towarzysza stajni. Neon gaśnie i odpada kompletnie. **Marap** bije łatwo Gaffeura, podkreślając raz jeszcze wartość czołowej grupy trzylatków i wygrywa łatwo zaszczytną próbę hodowlaną. O trzecie miejsce walczą dwa czterolatki — Habdank wyprzedza nie łatwo Bałtyka. Aak nie biegał już tak dobrze jak w Wielkiej Warszawskiej — był piąty; ostatni jego wyścig był za dobry i zdaniem naszym należało mu dać odpoczynek i biegać dystansową gonitwę im. ks. Lubomirskich.

Neon biegał źle, zbyt źle, aby można uważać ujawnioną przez niego formę za prawdziwą, za odpowiadającą istotnej klasie konia.

Pozostanie na starcie znarowionego Bandita bardzo zepsuło wyścig pod względem sportowym tym bardziej, że wyglądał on kapitalnie. Wcale dobrze biegał 5 l. Bałtyk.

Rapace, który na średnich dystansach był koniem więcej niż użytecznym, jak widać, może być zupełnie dobrym reproduktorem. Rodowód Marapa jest bardzo dobry. Charakteryzuje go inbreed na Bend Or'a oraz imiona szeregu bezcennych klaczy jak Quintessence, Gas, Roselys (siostra Dagor'a).

MARAP, og. gn., ur. 1934 r., w st. Łochów.

Marionette				Rapace			
Mira II		Cicero		Rosée		Clarissimus 2.	
Miss Unicorn	Llangwm	Gas	Cyllene	Roselys	As d'Atout	Quintessence	Radium

Po wielkich gonitwach sezonu jesiennego — można ustalić, że czołową grupę naszych trzylatków stanowią: Marap, Kitty Villars i Pasjans oraz Piano i Neon. Ta czołowa grupa jest niewątpliwie dobra.

Pozostałe trzylatki są znacznie niższej wartości, odskakują od czołowej grupy wyraźnie, i konie czteroletnie i starsze są od nich lepsze.

Najlepszym koniem **roku** wydaje się jednakże być Łeb w łeb i gdyby był w pełni formy przypuszczamy, że byłby to jedyny **starszy** koń, który mógłby pobić trzylatki w nagr. Wielkiej Warszawskiej.

Stajnia Łochów cieszyła się olbrzymim powodzeniem: ż Gill zwyciężył na Kanclerzu w nagr. Fanshave, a przybyły na gościnne występy Csillag wygrał nagr. Janowską na Marapie, a poza tym zdobył gon. III-iej kat. na kl. **Lawina,** bijąc Westę i Nizza'ę.

Handicap (2200 zł., 2400 mtr.) wygrała lekka waga (—7 kg) 3 l. og. **Tanew** (Bafur i Traute), bijąc 6 l. Rewersa (—6 kg.).

6 l. og. **Nord** w zaciętej walce pokonał o krótki łeb 5 l. Libretto, Orleana i Kubania w gon. II-ej kat. na dystansie 2400 mtr.

Cały dzień byłby bardzo ładny, gdyby nie słaba obsada nagr. Fanshave, której wynik był przesądzony z góry i gdyby nie nieprzejednanie opozycyjne stanowisko Bandita na starcie.

Wtorek 12 paździer. Pierwsze. prawdziwie jesienne wyścigi: choć na chwilę błysnęło słońce, lecz przeważnie padał gęsty deszcz i tor pod koniec wyścigów był dość ciężki. Główną gonitwę dnia (3000 zł., 2100 mtr) wygrała 4 l. klacz **Narew** (Villars - Neva), zwyciężając łatwo 3 l. Katona o 3 dł.; trzecia Orestea i daleki ostatni 3 l. Ibis. Stan toru miał tu niewątpliwy wpływ na obraz gonitwy; Narew po torze suchym nie wygrałaby tak łatwo, a Ibis nie przegrałby aż tak beznadziejnie. **Bouboule** bez trudu wyprzedził w gon. II-j kat. jedynego swego przeciwnika Civuna. Zajmująca była gonitwa III-j kat. dla 3 l. i st. klaczy. Madelene została zaatakowana najpierw przez kl. Isolda, później jeszcze przez Katherine Gaunt. Isolda już, już brała górę nad przeciwniczką, lecz żok. Stasiak energicznym finiszem znowu osiągnął lekka przewagę. Na samym końcu ż. Garcia na kl. **Isolda** (Illuminator i Extaza) zdobywa się na rush i staje u celownika głowa w głowę z **Katherine Gaunt** (Winalot i Bertha Gaunt po Chaucer). Po gonitwie tej żokieje założyli szereg wzajemnych protestów, które nie zostały uwzględnione. Jeśli zdarzyły się jakieś karambole, to na pewno wszyscy ucierpieli jednakowo.

Dobrze biegał dwuletni **Escorial:** wygrał on równie stylowo gonitwę II kat. jak poprzednio gonitwę III kat., rzucając łatwo og. Rarytas, Komtur, Rozmach i Rawitę. Ten ostatni biegał zupełnie źle, widać tor nie odpowiadał mu zupełnie. Escorial (Pirat i Eleonora po Fils du Vent) urodzony jest w stadzie Z. hr. Mycielskiej, a rodowód jego wykazuje inbreed na Roxelane.

Leon Kon

VII Jeździeckie Mistrzostwa Polski



Gniezno. VII Jeździeckie Mistrzostwa Polski. Od lewej: Prezes P. Z. J. pułk. dypl. Brochwicz-Lewiński (w str. cywilnym), wice-prezes gen. bryg. Skotnicki, pułk. Skuratowicz (salutuje), za nim p. J. Ciechomski.

Zeszłoroczne udane doświadczenie przeniesienia Jeździeckich Mistrzostw na prowincję, skłoniło Polski Związek Jeździecki do kontynuowania tej próby, mającej na celu przede wszystkim propagandę jeździectwa, przez umożliwienie zapoznania się z najwyższą klasą naszej jazdy najszerszemu ogółowi.

Gniezno, które oddawna dawało dowody, iż jest doskonałym punktem dla imprez konnych, a działające tam Gnieźnieńskie Towarzystwo Jeździeckie, które w czasie wiosennego swego meeting'u w roku bieżącym wykazało, że potrafi dostosować się do współczesnych wymagań technicznych, dało solidną podstawę dla mniemania, że Mistrzostwa będą zorganizowane na należycie wysokim poziomie.

I rzeczywiście, pokładane przez P. Z. J. nadzieje nawet w najmniejszym szczególe nie zostały zawiedzione.

Prezes Gnieźnieńskiego Towarzystwa, p. Tomasz Łyskowski, sekretarz p. Sylwester Gramse i jego pomocnik p. Roman Gramse oraz budowniczy wszystkich parcours'ów terenowych i konkursowych, rtm. Mikołaj Mitraszewski, nie licząc ani ilości godzin ani ogromu wkładanej pracy, zrobili wszystko, aby ta najpoważniejsza doroczna krajowa impreza jeździecka stanęła na odpowiednio wysokim poziomie.

Przychylne ustosunkowanie się do imprezy i okazana pomoc ze strony dowódców miejscowych: dywizji piechoty, pułk. dypl. M. Milan-Kamskiego i dowódcy pułku artylerii lekkiej, pułk. W. Młodzianowskiego, jak również prezydenta miasta, p. Edmunda Maćkowiaka, w wysokim stopniu przyczyniły się do ogólnego powodzenia Mistrzostw.

Na pierwszy ogień rozgrywek poszedł Mistrzowski Konkurs Ujeżdżenia.

Z 19-tu zapisanych koni na starcie stanęło 17. W roku ubiegłym startowało w tym konkursie 11 koni.

Poza kilku końmi dobitnie wyróżniającymi się swoim przygotowaniem, reszta przedstawiała się niezbyt okazale. Odniosło się wrażenie, że od zeszłego roku nie posunęliśmy się naprzód.

Brak postępu w ujeżdżeniu koni, doprowadzonych nie na zwykły, lecz mistrzowski konkurs ujeżdżenia, jest o s t r z e ż e n i e m, że coś tu jest nie w porządku, jeżeli chodzi o wyższy poziom tego sportu.

Niewątpliwie główną, a może nawet jedyną przyczyną tego zjawiska jest brak u nas konkursów ujeżdżenia. Z jednej strony byłyby one bodźcem i zachętą do pracy w tym kierunku, — z drugiej zaś strony dla zawodników samych służyłyby, jako sprawdzian jakości wykonania.

Trudno wymagać od stowarzyszeń jeździeckich, z ich wieczną pustką w kasach, żeby organizowały deficytowe konkursy ujeżdżenia. Przy najlepszych chęciach nie stać ich na to.

Natomiast w dobrze postawionym ujeżdżeniu koni, przedłużającym służbę konia, podnoszącym wydajność jego pracy, a tym samym dającym oszczędności w brzęczącej monecie, jest zainteresowane Minister-

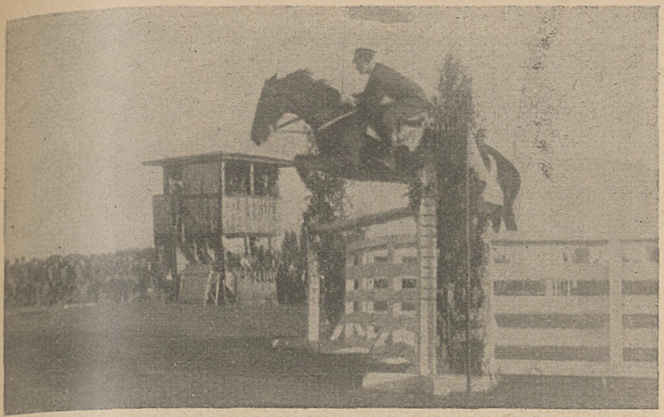


Gniezno. II wice-mistrz w skokach przez przeszkody mjr. Trenkwald (biały otok) i I wice-mistrz kpt. Biliński (czarny otok), otrzymują dyplomy. Na stole nagroda wędrowna, ofiarowana przez kawalerję Rzeczypospolitej Chili dla zwycięzców w W. K. K. W.

Albion Kid, koń o najlepszym w Polsce rodowodzie (ojciec z linii Pretty Polly, matka z linii Sceptre) wygrał gonitwę III-j kat. Jest to koń masywny i późno dojrzewający, który zapewne dopiero w roku przyszłym pokaże swą prawdziwą wartość. Trzeba tylko dać mu się rozwinąć i bardzo ostrożnie go eksploatować. Debiu'tant **Marwal** (Villars i Illuminata) od razu błysnął pewnym talentem. Wygrał on naprawdę stylowo gonitwę III-j kat. od La Veine, Ostrzycy (ruszyła z małym opóźnieniem), Olafa, Orsowa'y.

Trzy wyścigi wygrały konie po Villars'ie: Marwal, Narew i Centyfolja (IV kat.).

W nagr. **Sprzedażnej** (2200 zł., 2400 mtr.) dla 3 l. i st. koni 6-letni **Hamilcar** zagalopował pięciu przeciwników. Nie znalazł nabywcy.



Gniezno. Ppłk. K. bar. Rómmel na „Dygnusie“ zdobywa tytuł Mistrza Polski w skokach na r. 1937.

stwo Spraw Wojskowych. Ono bowiem dysponuje prawie wszystkimi końmi wierzchowymi.

Poza istniejącymi już konkursami ujeżdżenia, uruchomienie pewnej ilości takich konkursów na całym terenie Rzeczypospolitej, kosztem rocznym 12000—15000 zł. na zaopatrzenie w nagrody, z pewnością dałoby ogólną oszczędność na zużyciu rządowego materiału końskiego, wyrażoną w cyfrach wielokrotnie przekraczających kwotę nagród.

Z 20-tu jeźdźców, zapisanych do Mistrzowskiego Konkursu w skokach stanęło 16-tu, — ukończyło — 8.

W zeszłym roku z 15-tu jeźdźców zapisanych, stanęło 12-tu, — ukończyło — 6.

Ostry przebieg walki, który zarysował się wyraźnie już od I-go półfinału, pomiędzy kpt. Bilińskim, ppułk. Rómmlem i por. Skuliczem, w II-gim półfinale wzmaga się jeszcze więcej, ale już prawie bez udziału por. Skulicza. W finale choć nieznaczną ilością punktów, lecz zdecydowanie wysunął się na czoło ppułk. Rómmel, zdobywając tytuł Mistrza w skokach na rok 1937, przed kpt. Bilińskim i mjr. Trenkwaldem.

W finale ppułk. Rómmel dosiadał „Dygnusa“ ×× **(Huszar II — Okaryna)**, hod. K. hr. Skarbek. „Dygnus“ bezsprzecznie jest nową gwiazdą wśród polskich skoczków klasy międzynarodwej.

Pomimo emocjonującego przebiegu trzydniowych rozgrywek o tytuł Mistrza w skokach, nie dały one niestety pełnego obrazu walki, do której musiało stanąć wszystko, co najsilniejsze. Zabrakło bowiem w zapisach „Zbiega II“ i „Dunkana“ i stali ich jeźdźcy, por. Komorowski oraz por. Skulicz, dosiadający daleko słabszych koni, byli mocno ubezwładnieni.



Gniezno. Prezes P. Z. J. pułk. dypl. Brochwicz-Lewiński wręcza medale zwycięzcom w Mistrzowskim Konkursie ujeżdżenia rtm. Kuleszy i rtm. Szenkowi.

Z 23-ech jeźdźców zapisanych do Mistrzowskiego Wszechstronnego Konkursu Konia Wierzchowego stanęło 20-tu, — ukończyło — 16.

W zeszłym roku było zapisanych również 23-ech jeźdźców, z których startowało 16, a ukończyło — 8.

Wyjątkowo sprzyjające warunki atmosferyczne, szczególnie podczas próby wytrzymałości, ułatwiły koniom zadanie.

Bieg naprzełaj, stanowiący zawsze najcięższy odcinek, pomimo, że na swej trasie miał 24 przeszkody, zawdzięczając doskonałemu stanowi terenu, pozwolił większości koni na nadrabianie czasu.

Trasa biegu naprzełaj przeważnie prowadziła przez tereny lasów m. Gniezna. Dużo rowów naturalnych i wielka pomoc, okazana przy budowie innych przeszkód przez nadleśniczego, p. Karola Gnoińskiego, ułatwiły nadanie temu biegowi odpowiedniego charakteru.



Gniezno. Mistrzowski Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego. Od lewej: Mistrz na r. 1937 rtm. Kulesza na „Ben Hur“, I wicemistrz ppor. Wołoszowski na „Żubr II“, II wice-mistrz por. Komorowski na „Aldona-Czamara“.

Pomoc przy całokształcie organizacji i sędziowaniu próby wytrzymałości, okazana przez kpt. dypl. Sulewskiego i por. Żelewskiego przyczyniła się do wyjątkowej sprawności próby.

Przegląd koni w następnym dniu po próbie wytrzymałości dowiódł raz jeszcze, że nasi jeźdźcy już dobrze się orientują jaki do takiego konkursu powinien być dobrany koń i jak ma być zaprawiony. Komisja nie odrzuciła ani jednego konia. Lekko sztywnych zauważono zaledwie 4—5, które wskutek tego niemal automatycznie w próbie w skokach przesunęły się na dalsze miejsca, lub próby nie ukończyły.

Mistrzem we Wszechstronnych Konkursach Konia Wierzchowego na r. 1937 został, typowany zgodnie, rtm. Kulesza, na „Ben-Hurze“. Rtm. Kulesza zdobył ten tytuł i w roku ubiegłym na tym samym „Ben-Hurze“.

Drugie miejsce zajął ppor. Wołoszowski na „Żubr II“, przed por. Komorowskim na „Aldona-Czamara“, na której w zeszłym roku to samo miejsce zajął por. Burniewicz.

Publiczność gnieźnieńska, nie zawsze dopisująca w dni powszednie, w niedzielę, w dniu kulminacyjnym zawodów, gdy rozgrywano finał Mistrzowskiego Konkursu w skokach, szczelnie wypełniła nie tylko trybuny, lecz i otwarte miejsca dookoła toru. Więc i pod tym względem Mistrzostwa bardzo udały się.

W sprawie ogierów anglo-arabskich z Brodda

W numerze 17 „Jeźdźca i Hodowcy" b. r. w cennym artykule p. t. „Poznańskie ma głos" pani Zofia hr. Mycielska, omawiając wpływ ogierów ze stada Brodda na hodowlę wielkopolską, podała mylnie ich pochodzenie.

Ponieważ wiadomości z zakresu ras i pochodzenia koni, ogłaszane w „Jeźdźcu i Hodowcy" nabierają cech swojego rodzaju dokumentu, pozwalam sobie zabrać głos w tej sprawie.

Wymieniając ogiery arabskie, działające w Wielkopolsce przed wojną, Szanowna Autorka pisze tak: „Do tych 40 ogierów dochodzi jeszcze kilka półkrwi arabskiej po importowanych z Brodda (Szwecja) ogierach Iney, Bassra, O'Bajan, Harun al Raschid".

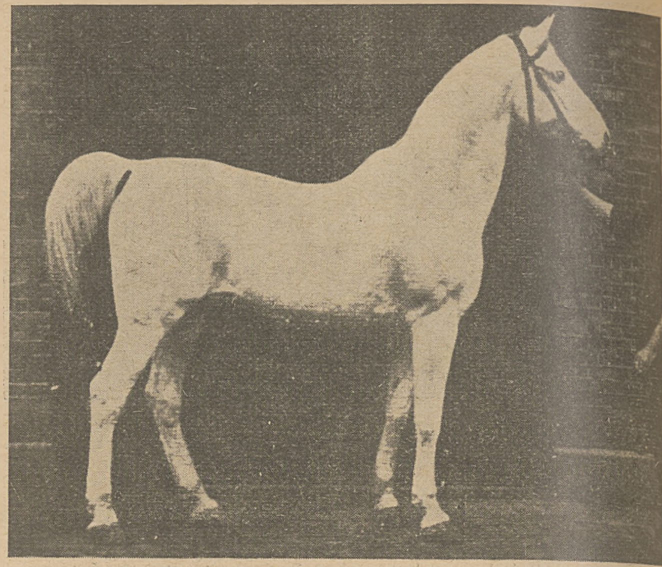
W zdaniu tym znajdujemy kilka nieścisłości, które wypada omówić po kolei.

Nie można mówić ogólnie o ogierach półkrwi arabskiej od poznańskich matek po ogierach ze Szwecji, gdyż te były (z wyjątkiem Baijana i Elbrusa) anglo-arabami; jeśli więc chcemy uogólnień, to wypada nam mówić o anglo-arabach.

Anglo-arabem był wspomniany przez p. Mycielską Harun al Raschid, urodzony w roku 1894 w Brodda u v. Haffnera — z klaczy wschodnio-pruskiej Lucja i po ogierze czystej krwi arabskiej Cham (Dachman — Selica — Weil 1881).

Dalej ogier „Iney II" (a nie „Iney") czystej krwi arab (po Iney I od Gornostaika) był kupiony przez v. Haffnera w roku 1876 z licytacji przy likwidowaniu starej duńskiej stadniny Frederiksborg i stanowił w Brodda do samej śmierci, to jest lat 22; tamże został zgładzony z powodu starości w roku 1898, mając lat 30½. Do Polski nigdy importowany nie był.

Po tym ogierze z klaczy czystej krwi arabskiej Idylla (Iney I — Gloria), a więc z przyrodniej jego siostry miał v. Haffner najwybitniejszą matkę stadną Zerlinę, która z wyżej wspomnianym ogierem Cham dała w roku 1892 og. Bassra.



Og. CHAM oo, ur. 1881 r. w st. Weil, w wieku 21 lat.

Ogier Bassra stanowił długi czas w Brodda; w księgach P. S. O. Gniezno zdołałem stwierdzić, że jeszcze w roku 1905 urodził się po nim og. Gondole, importowany później do Polski. Co się dalej z og. Bassra działo, nie wiem, — w każdym razie nie napotkałem na ślady bytności jego w Polsce.

Jedynym sprowadzonym ze Szwecji arabem i to czystej krwi był rodzony brat ogiera Bassra o 2 lata od niego młodszy, szpakowaty og. Baijan. Przypuszczam, że o nim myślała Szanowna Autorka, pisząc „O'Bajan". Na ślady O'Bajana, sprowadzonego ze Szwecji nigdzie nie natrafiłem.

Zdołałem natomiast stwierdzić, że w czasie od roku 1886 do 1911 — sprowadzano stale z Brodda reproduktory i umieszczano je po większej części w stadzie gnieźnieńskim. Z ogierów tych w artykule p. Mycielskiej znajdujemy wzmiankę tylko o jednym, mimo, iż wszystkie one działały właśnie w Poznańskim i wpro-

Międzynarodowy węgierski raid konny im. Stefana Horthy w r. 1937

Międzynarodowy raid konny imienia Stefana Horthy i w roku 1937 wykazał dużą żywotność. Na starcie zjawili się przedstawiciele jeźdźców i jeźdźczyń 12 narodowości. Niemiecką ekipę w składzie 5 pań i panów — prowadził dyr. dr. Hans Ullrich-Gotha uczestnik raidu Horthyego z r. 1936 (Sopron—Balaton). Ku ogólnemu żalowi, odmówił swego czynnego udziału, tłumacząc się sprawami służbowymi, ambasador Rzeszy w Wiedniu Franciszek von Papen. Inne narody zastępowane były w następującej ilości jeźdźców: Belgia 2, Anglia 1, Estonia 3, Finlandia 2, Francja 2, Holandia 5, Łotwa 3, Austria 2, Szwecja 8, Ameryka 2. Ogółem było 18 jeźdźców węgierskich i 35 cudzoziemców.

Uczestnicy reprezentowali rozmaite sfery i zawody: przedstawiciele rządu, większej własności, sfer urzędniczych i wojskowych jakoteż cały zastęp pań — biorących czynny udział, a powodowanych wspólną miłością do konia i jazdy konnej.

Inicjator powyższego raidu ekscelencja Stefan v. Horthy — generał kawalerii, uczestnik wielkiej wojny i bohaterski dowódca jazdy — obecnie honorowy prezes Węgierskiego związku jeździeckiego i tym razem biorący czynny udział, objął kierownictwo raidu. Wszystkim uczestnikom pozostanie na zawsze wdzięczne wspomnienie za jego stałą troskliwość, uprzejmość i rycerskość.

Raid Horthy'ego miał miejsce w miesiącu czerwcu i trwał 10 dni — wraz z jednym dniem przeznaczonym na odpoczynek. Zaczynał się i kończył niedaleko Budapesztu i obejmował trasę ponad 400 kilometrów, przy czym maksymalny przejazd dzienny wynosił 65 km. i prowadził z Budapesztu w kierunku północno-zachodnim — ku górom Bükk i Matra, będących pasmem zewnętrznym Wysokich Tatr — aż ku granicy czeskosłowackiej.

Raid przechodził przez miejscowości: Jazbereny, Herves, Puszta, Tenk, Füzesabony, Andornak, Eger (miejscowość kuracyjna, słynąca z gorących źródeł i znanego czerwonego wina węgierskiego, zwanego „Bycza Krew"), Monosbel, Belapólfalva, Szil. vasvared (podwieczorek w parku zamkowym margrabiego Pallavicini), Ozd (węgierska huta żelazna), Ergerbatka, Termy Parad (zamek hrabiego Karoly), Matra Füred, Gyöngyös (stadnina oraz ośrodek handlu wina węgierskiego), wreszcie miejscowość Hatvan.

Techniczne i organizacyjne przygotowanie i przeprowadzenie powyższego dystansowego raidu spoczywało w doświadczonych rękach — majora huzarów w rezerwie p. Franciszka v. Rudnyansky, rzeczywistego prezesa Węgierskiego związku jeździeckiego. Kontrolerem szybkości i mastrem — był przydzielony przez ekscelencję generała v. Horthy — porucznik Feösdeös, sprawujący swój urząd z niebywałą zręcznością, humorem i zrozumieniem możliwości konia.

Dalekobieżny raid wykazał w zupełności wysoką klasę węgierskiego konia wierzchowego, pod względem wytrzymałości, hartu, temperamentu — przy wrodzonej łagodności. W szczególności raid był próbą odporności konia na warunki klimatyczne, gdyż przez cały czas trwania raidu nie spadła ani jedna kropla deszczu — a trasa formalnie była spalona słońcem — przy temperaturze 47 stopni Celsjusza w cieniu. Przeto uwagi godnym przy mecie był wygląd, kondycja i świeżość koni — po tak ciężkich przejściach. Były to konie pochodzące przeważnie z węgierskich stadnin państwowych, typu Noniusów i Furiozów, potomkowie znanych węgierskich reproduktorów. Szczególne uznanie



ZAMETH, og. kaszt., ur. 1898 r. po Sonnengott od Zona xo ur. w st. V. Haffnera w Brodda.

wadziły do żył poznańskiego pogłowia znaczną dawkę krwi arabskiej.

Były to:

1) Said — kasztan ur. 1886 — od kl. Pepita x po og. Iney II oo.
2) Aladin c. kasztan ur. 1893 — od kl. Zerlina oo, po og. Insterburg, wsch. pr.
3) Ascalon — zł. kasztan ur. 1893 — od Alrune x, po Iney II oo.
4) Harun al Raschid — kasztan ur. 1894 — od kl. Lucia, wsch. pr., po Cham oo.
5) Zoroaster — zł. kasztan ur. 1895 — od kl. Zerlina oo, po Insterburg, wsch. pr.
6) Zameth — kasztan ur. 1898 — od Zona xo, po Sonnengott wsch. pr.
7) Pan — gniady ur. 1898 — od Palmett, wsch. pr., po Iney II oo.
8) Giafar — miedź. kasztan ur. 1890 — od kl. Lucja, wsch. pr. po Iney II oo.
9) Baijan — szpak. ur. 1890 — od Zerlina oo po Cham oo.
10) Wali — c. kasztan ur. 1899 — od kl. Veronica, wsch. pr., po og. Harun al Raschid xo.
11) Woronesch — zł. kasztan ur. 1900 — od kl. Veronica, wsch. pr., po Harun al Raschid xo.
12) Wallahoor — zł. kasztan ur. 1902 od kl. Veronica, wsch. pr., po Bassra oo.
13) Elbrus — gniady ur. 1904 — od kl. Elba x po Sonnengott, wsch. pr.
14) Gondole — kasztan ur. 1905 — od Golconda xo, po Bassra oo.
15) Halloh II — siwy ur. 1905 — od Hanka xo, po Cham oo.
16) Tambour — siwy ur. 1906 — od kl. Tutti oo, po Held wsch. pr.
17) Gomez — zł. kasztan ur. 1908 od Golconda xo, po Held wsch. pr.

Być może, że poza wyżej wymienionymi były importowane i inne reproduktory, o których jednakże w dostępnych mi źródłach nie znalazłem żadnej wzmianki.

Innymi szczegółami, dotyczącymi stada „Brodda", którego wychowankowie, jak widzimy, wywarli wpływ na hodowlę poznańską, podzielę się z czytelnikami „Jeźdźca i Hodowcy" w niedalekiej przyszłości. **Władysław Godlewski.**

ŹRÓDŁA:

1) Stuteri — Bok för Malmöhus och Kristianstad — utgifven af Malmöhus Lans Kungl. Hushältningssällskap. Band I. 1894 Band II. 1900.
2) „Hasten, dess natur, skötsel och wård" av Vilh. Nauckhoff Stockholm 1896.
3) „Översikt av Sveriges hästavel" Lind 1926 av Vilhelm Müller.
4) Posensches Stutbuch für edles Halbblut — Band I 1900 — Band II — 1911.
5) „Księgi stadne P.S.O. Gniezno" założone przez dyr. Kikebuscha w 1885 r.
6) Rękopis v. Haffnera z r. 1903 p. t. „Stadnina w Brodda".

znalazły dwa konie generała v. Maisirevich, siwy dosiadany przez tegoż — oraz gniady, powierzony znakomitej i zamiłowanej jeźdźczyni z Budapesztu hr. Katalin v. Crony.

Można było oglądać też doskonały materiał koński — pochodzący z obszarów dworskich i prywatnych stadnin — a w szczególności ogiera Neapolitano, dosiadanego przez p. Fedorę v. Babics — a pochodzącego z premiowanej na międzynarodowych zawodach w marcu r. b. w Budapeszcie czwórki ogierów lipizanerskich — własność płk. v. Babics.

Czoło raidu prowadził ekscelencja v. Horthy — w towarzystwie generała v. Maisirevich i majora v. Rudnyansky — oraz codziennie zmieniającego się szefa ekip zagranicznych. Całość zaś podzielona była na 3 grupy — każda pod przewodnictwem węgierskiego kierownika — i jednej węgierskiej „pani domu". Nadzór nad całością gospodarczą wszystkich grup spoczywał w rękach troskliwej i wyrozumiałej p. majorowej Marii v. Rudnyansky.

Przejazd przez krainę węgierską można porównać do triumfalnego pochodu. We wszystkich miejscowościach, nawet w najmniejszych wioskach, byli jeźdźcy witani bramami tryumfalnymi, mowami powitalnymi w języku węgierskim i niemieckim, przez ludność występującą w swoich strojach regionalnych. Przysłowiowa gościnność węgierska święciła swój sukces w całej pełni — serdeczność i uprzejmość znajdywano we wszystkich kwaterach, obojętnie czy to było miasto czy wieś, chłopska chata czy zamek.

By uniknąć upałów południowych wyjazdy następowały wczesnym rankiem; przestrzegano ściśle programu — co do przebytych kilometrów, odpoczynku, jakoteż furażowania koni. Południa przeznaczone były na zwiedzanie wzorowych gospodarstw, kościołów, klasztorów, zamków, ruin, winnic, wreszcie kąpielisk w termach węgierskich. Wieczory poświęcone zostały towarzyskim zebraniom, przeciągającym się przeważnie do wczesnego ranka.

We wszystkich węgierskich mowach przebijał głęboki żal — z powodu losu Węgier, które przez nieszczęśliwy układ w Trianon utraciły ⅔ swego posiadania z r. 1914 i z utęsknieniem oczekują swej restytucji. Jeźdźczynie i jeźdźcy zagraniczni odczuwali ten szlachetny ból dumnego i rycerskiego narodu.

Przy okolicznościowych zebraniach szefowie ekip w osobach płk. D. v. Haitsma (Holandia), hrabiego Bouexie (Francja), Mr. Taylora z fundacji Rockfellera (Ameryka) — niejednokrotnie mieli sposobność wyrażania w imieniu zagranicy głębokiej wdzięczności — za tak wspaniałą gościnność. Podczas pożegnalnego bankietu w Budapeszcie wygłosił austriacki sekretarz stanu z Wiednia D. v. Karwinski — dziękczynną mowę, skierowaną do ekscelencji Stefana v. Horthy — jako inicjatora i protektora raidy dystansowego. Zaś dr. Ullrich-Gotha S.S. Hauptsturmführer, a równocześnie niemiecki uczestnik raidu w mowie swej w Özd — w imieniu wszystkich uczestników dziekująć majorowi Rudnyansky'emu za wspaniałą organizację i doskonałe założenie raidu Horthy'ego — podniósł jego międzynarodowe znaczenie — dążącego do zbliżenia się narodów.

Uczestnicy jazdy dystansowej Horthy'ego z r. 1937 z dumą mogą wspominać swój sportowy wyczyn, a w szczególności prawdziwe uznanie należy się uczestniczącym paniom. Przytym jeźdźcy, obserwując naród węgierski w jego pogodnej pracy — oraz w zabawie, muzyce, śpiewie i tańcu — zachowali wiele interesujących spostrzeżeń w sprawach kulturalnych, politycznych i gospodarczych z tego pięknego i godnego widzenia kraju. Z wdzięcznością przeto będą powracać myśli uczestników do tych dni pięknych i pełnych przygód, spędzonych na Węgrzech. **Cz.**

Audiatur et veritas

Jako członek Zarządu Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego i hodowca autentycznych sanguszkowskich arabów, pochodzących od koni wyratowanych ze stada naszego w Antoninach, muszę głos zabrać w ważnej dla hodowców sprawie, która stała się powodem inspirowanej kampanii prasowej.

Poza jedynym artykułem „Caveant consules" (Kurier Poranny z 11 czerwca b. r.), który sprawę fachowo, choć jednostronnie i zbyt pesymistycznie przedstawił, — reszta grzeszyła dowolnym przekręcaniem faktów, tendencyjnym naświetlaniem i zupełnie fałszywym wyprowadzaniem wniosków. Piszę ten artykuł dla skorygowania mylnych informacji i oświetlenia słuszności stanowiska, zajętego w tej sprawie przez T-wo Hodowli Konia Arabskiego.

Wiemy wszyscy, że hodowla konia arabskiego w Polsce datuje od wieków średnich i jest najstarszą hodowlą tej rasy koni poza ich ojczystą pustynią. Wiemy dalej, że ta hodowla od czasów króla Zygmunta Augusta była przez różne, przeważnie kresowe, rody prowadzona prawidłowo, to znaczy pod pewnym kierownictwem i stale zasilana wpierw przez wschodnie konie zdobyczne, a od końca wieku osiemnastego przez ekspedycje na Wschód, przeważnie do samej pustyni. Dopiero od nas konie te szły do zachodniej Europy, nawet do Anglii, czego ślady w literaturze fachowej często spotykamy. O sprowadzaniu koni arabskich z Europy do dawnej Polski w żadnych kronikach wzmianki nie ma. Toteż wytworzył się z biegiem lat wysoce wartościowy, nadzwyczaj szlachetny typ araba polskiego, mało odbiegający od arabów pustynnych, a znany i ceniony na całym świecie. Z zawieruchy wojennej udało się uratować dość egzemplarzy, żeby hodowlę naszego araba regenerować, a założone Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego miało nad hodowlą tą czuwać i przez próby wyścigowe selekcjonować i w pewnym stopniu poprawiać. Dzięki temu samo Towarzystwo wzięło na siebie niejako moralny obowiązek czuwania nad kierunkiem tej hodowli, to jest nad utrzymaniem poprawionego, ale zawsze tego samego typu araba, czyli konia, któryby łączył najwyższe zalety dzielności i wytrzymałości z exterieurem najbardziej przypominającym araba pustynnego. Typ ten przekazały nam w opisach i tradycji minione pokolenia. W ten sposób Zarząd Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego misję swoją pojmował, choć zdawaliśmy sobie wszyscy sprawę, że bliższe określenie typu araba polskiego jest bardzo trudne, a nazwanie go jeszcze trudniejsze, gdyż choć najczęściej spotykał się w stadach sanguszkowskich, jednak również trafiał się w stadach innych i n.p. konie stad Dieduszyckich nie ustępowały mu, a nawet często go przewyższały. Była w tej hodowli jedna zasada ogólna, przekazana nam od najdawniejszych czasów: konieczność odświeżania od czasu do czasu tej krwi importem z pustyni. Książę Roman Sanguszko Starszy, — mój pradziad, — w ten sposób tę myśl wyraża w zachowanej u nas kronice, w miejscu, gdzie mówi się o imporcie koni dla odświeżenia krwi: „...jednak, będąc wiernymi przeszłości naszej, trzymać się nam wypada krwi arabskiej, szukając prawdopodobną jej czystość okiem naszym wprawnym i znajomością z dawnych pokoleń...." — dalej zaś ostrzega — „...Jeżeli będziemy szukać większą siłę i większą szybkość niż dotąd potrzebowali Arabi na swojej ziemi, to możemy — lecz gubiąc najpiękniejsze cnoty krwi arabskiej — rozum i wstrzemięźliwość". O imporcie innych arabów, jak wschodnie w swej długiej kronice słowem nie wspomina, cytując tylko liczne wybitne egzemplarze, sprowadzone do Europy z dezertu. O arabach francuskich w kronice wzmianki nie znalazłem.

Wychodząc z powyższych założeń, Zarząd Towarzystwa zdecydował odnieść się krytycznie do arabów pochodzenia francuskiego, które najdalej od typu araba polskiego odbiegły, mając w sobie krew syryjską i będąc od lat wielu selekcjonowane dla produkcji anglo-arabów, a więc w kierunku większego pogrubienia. Zupełnie jest wykluczonym, aby wchodziło tu w grę nieprzychylne ustosunkowanie się do stada Gumniska, jako takiego, gdyż zasługi tego stada, a przede wszystkim dokonany przed kilku laty import z pustyni był przedmiotem najwyższej dumy i uznania hodowców koni arabskich. Kuhailan-Haifi, Szeikha — to najcenniejsze nabytki naszej powojennej hodowli. Również nie zaważyła na naszej decyzji pewna, zresztą nie ciągła, preponderencja wyścigowa koni pochodzenia francuskiego. Chodziło nam o utrzymanie typu, a więcej o nic.

Jeżeli chodzi o formę i podstawy prawne samego postanowienia Zarządu, — to fachowy artykuł p. Mecenasa Michalskiego, wydrukowany w Nr. 29 „Jeźdźca i Hodowcy", sprawę tę dostatecznie wyjaśnia.

Nie jestem powołany do obrony Janowa, — zresztą reputacja tej wielkiej pepiniery krwi arabskiej jest dziś tak ugruntowana na świecie i podtrzymywana tak wybitnymi eksportami, pochodzącymi z tego stada i tak wyśmienitymi rezultatami wyścigowymi, że Janów obrony nie potrzebuje. Sprawa sprzedaży poszczególnych koni, nawet równie wybitnych jak Kaszmir, jest zupełnie obojętna, gdyż Kaszmir i inne, cytowane w atakujących artykułach konie, pozostały w Polsce, a po jakiej cenie były sprzedane — nie tanguje zupełnie spraw hodowlanych.

Niesłuszny zupełnie jest zarzut, że Zarząd Towarzystwa chciał zniszczyć zasłużone stado Gumniska, gdyż primo — Gumniska posiadają inne araby, nie wyłącznie francuskie, a secundo — sam Zarząd doradzał używać arabów francuskich do produkcji anglo-arabów i remontów wojskowych, uważając, że koń taki, jak Nedjari, specjalnie wielkie usługi oddać tu może.

Naszym ogólnym i jednomyślnym dążeniem jest produkcja jak najlepszego materiału do obrony kraju, uważamy więc za nader wskazany dalszy rozwój hodowli remontowej w dziale półkrwi stadniny tej miary, co Gumniska, — natomiast w dziale czystej krwi arabskiej odstąpienie od wiekami utwierdzonej tradycji — nie da się niczym uzasadnić.

Roman hr. Potocki

Premiowanie ogierów

Dnia 4 października na torze wyścigowym w Warszawie odbyło się premiowanie ogierów pełnej krwi angielskiej w wieku od lat 4-ch do 8-miu włącznie, hodowli prywatnej, posiadających prawa koni krajowych, które brały udział w wyścigach w roku 1936 lub 1937 i nie były używane jako reproduktory. Ogiery oceniane były pod kątem przydatności ich do hodowli koni półkrwi.

Doprowadzono 13 ogierów, które na ogół nie przedstawiały wysokiego poziomu pokrojowego, tak, że żaden nie kwalifikował się do nagrodzenia pierwszą nagrodą.

Drugą nagrodę uzyskał ogier gniady **Gaffeur,** stajni „Łochów", ur. 1933 r., w stadzie p. sen. Eryka Kurnatowskiego po West Nor West i słynnej Gaff po Javelin. Biegał jako 2, 3 i 4 letni 27 razy, wygrał 8 razy (122.960 zł.): nagr. St. Leger, nagr. Baroneta i Good Boya oraz nagr. Skoków, był drugim w nagr. Jubileuszowej, Wielkiej Warszawskiej i Janowskiej (dwukrotnie).

Jest to koń o dużych ramach, kościsty, dobrej tkanki i bardzo sympatycznego dla hodowli półkrwi typu. Poza drobnymi usterkami eksterieru, nie mającymi istotnego znaczenia dla reprodukcji, można mu zarzucić nie dość posuwistą akcję w kłusie, co było głównym powodem nie przyznania I-szej nagrody.

III-cią nagrodę uzyskał ogier c. - gniady **Komis,** gen. Wł. Andersa, ur. 1933 r. w stadzie Alfreda hr. Potockiego po Rheinwein i Victory po Krasnoludek. Biegał jako 2, 3 i 4 letni 27 razy, wygrał 8 razy (27.400 zł.).

Kościsty, proporcjonalnej budowy, syn Rheinwein'a, wyróżniająco ruszający się jest typowym ogierem dla depot, który powinien oddać usługi hodowli remontowej.

Następne trzy ogiery: 4 l. Habdank (Riosay i Hunleány po The Story), 4 l. Kares (Rheinwein i Eloe po Magasan) oraz 4 l. Huzar (Bafur i Maleńka po Picton) musiały, ze względu na różne usterki pokrojowe, być sklasyfikowane znacznie niżej i dla zaznaczenia odstępu między nimi i powyżej wymienionymi ogierami Komisja nie przyznała IV-tej nagrody, a natomiast wszystkie trzy otrzymały nagrodę V-tą.

Z tych 3-ch ogierów wyróżniał się Habdank masą, suchością, wysokim gatunkiem tkanki, wybitnymi chodami i doskonałą budową partii przodu. Niestety, szablastość tylnych nóg nie pozwoliła przyznać mu wyższej nagrody.

Kares i Huzar przedstawiają typ poprawnych ogierów, posiadających szereg zalet, które niwelują pewne usterki ich budowy, jako że koni idealnie zbudowanych trafia się znikomo mało.

Od paru lat przeprowadzane premiowanie ogierów wskazuje na konieczność przy imporcie ogierów czołowych poszukiwania reproduktorów, któreby, same będąc poprawnej budowy, dziedziczyły się dobrze w linii męskiej, jak naprzykład w swoim czasie Fils du Vent.

Na to związanie hodowli pełnej krwi z półkrwią winny zwracać baczną uwagę czynniki, zakupujące ogiery czołowe, nie zapominając o zasadzie, iż celem finalnym hodowli pełnej krwi jest produkowanie wysokiej jakości konia półkrwi dla celów obrony Państwa.

Od szeregu lat hodowla koni pełnej krwi woła o czołowego ogiera, któryby mocno się dziedziczył w linii męskiej.

Brak jego powoduje stałe cofanie się poziomu koni pełnej krwi, jeśli idzie o budowę. W najbliższych latach będzie w kraju bardzo trudno znaleźć ogiery p. k. do produkcji koni pół-krwi.

Skierowywanie najlepszych matek do Bafura nie sprzyja produkcji poprawnych ogierów, gdyż ten stallion daje b. mało koni wybitnej budowy, dając nieprzeciętne zdolności wyścigowe swemu potomstwu.

CIEKAWE WYPADKI W ST. LEGER ANGIELSKIM

St. Leger angielski po raz pierwszy został rozegrany w r. 1776, t. zn. na dwa lata przed utworzeniem angielskiego Oaks'u oraz na cztery lata przed pierwszym Derby w Epsom.

Założycielem nagrody był kapitan Saint Leger, zamieszkały w Parkhill koło Doncaster, gdzie za owych czasów corocznie w jesieni odbywały się wyścigi konne.

24 września 1776 roku z inicjatywy kap. Saint Leger rozegrana została bezimienna gonitwa z nagrodą 25 gwinei dla trzyletnich ogierów i klaczy na dystansie 2 mili ang., t. zn. około 3.200 metrów. Gonitwa ta w przyszłości stała się jedną z 5-ciu „classics" angielskich.

Dopiero w roku 1778 nagrodzie nadana była nazwa „St. Leger", ku czci jej założyciela. W r. 1832 suma nagrody została podwyższona do 50 souwerenów oraz dystans ustalony na 2.920 m. i na tym dystansie St. Leger w Doncaster rozgrywa się i do dziś dnia. Wartość hodowlana St. Leger'u jest nie mniejsza, niż Derby Epsomskiego. W tej ciężkiej próbie zwyciężają najwybitniejsze konie, które potem odgrywają wielką rolę w hodowli. W roku 1892 Bruce Lowe, ustalając klasyfikację rodzin żeńskich, obrał jako fundament — matki zwycięzców w Derby, Oaks'ie i St. Leger.

Jednakże nawet w klasycznym kraju wyścigów, przy rozegraniu tej poważniejszej nagrody hodowlanej, nie zawsze wszystko szło zupełnie gładko. Zdarzały się wypadki rewelacyjne, niektóre z nich przytaczamy niżej.

W niedzielę 19 września 1819 r. (dziś w Anglii w niedzielę wyścigi wogóle się nie odbywają) tor wyścigowy w Doncaster był zapełniony tłumami widzów, oczekujących rozegrania gonitwy dla najlepszych crack'ów trzyletnich. Z ożywieniem omawiano sensacyjną wiadomość o tym, że ogólny faworyt „Sultan" w przeddzień St. Leger'u zakulał na rannej robocie. Nie zdążyło jeszcze ustać podniecenie tłumów jak nadeszła druga rewelacyjna nowina: ogier „Wrangler", który po wycofaniu „Sułtana" uważany był za „murowanego" zwycięzcę, usiłowano otruć!

„Wrangler" ulokowany był na pewnej farmie, w pobliżu miasta Doncaster. Znajdował się w otwartym boksie na podwórzu farmy, pod bacznym dozorem chłopca stajennego. W pewnej chwili chłopiec zauważył dwie podejrzane postacie, zbliżające się do boksu. Podjął alarm, wołając o pomoc. Ze wszystkich stron zbiegli się ludzie akurat w chwili, kiedy koń już miał być napojony przemocą zatrutą wodą.

Lecz na tych rewelacjach, poprzedzających rozegranie St. Leger, nie zakończyło się.

Sama rozgrywka gonitwy odbyła się w sposób sensacyjny. Na sygnał „jazda" część koni w dystans nie ruszyły, pozostając na starcie. Faworyt zaś „Wrangler" doznał porażki, pobity o pół długości przez zupełnego outsiedera „Antonio", należącego do M. J. Fergussona.

W tych warunkach wyścig został odwołany (anulowany) i wyznaczona powtórna rozgrywka. Jednak M. J. Fergusson odmówił powtórnego biegania swoim koniem i wyścig rozegrany został bez udziału poprzedniego zwycięzcy „Antonio". Mimo to faworyt „Wrangler" i tym razem został zwyciężony przez og. „Sir Walter".

Na tym incydent się nie skończył. W dwa tygodnie później, 5 października, zwołane zostało posiedzenie Komisarzy Jockey Clubu, którzy, po szczegółowym zbadaniu sprawy, orzekli, iż powtórna rozgrywka St. Leger'u wyznaczona była niesłusznie i za zwycięzcę ma być uznany „Antonio".

W trzy lata później w r. 1822, znowu wypadł sensacyjny St. Leger. Z licznych uczestników czterech — „Theodor", „Violet", professor" oraz „Corinthien" — pozostawały w treningu u jednego trenera Jamesa Crofta w Glascow House, Middleham. Przed gonitwą rozeszła się wiadomość, że jeden z faworytów publiczności „Theodor" trochę kuleje i cota jego szybko zaczeła spadać, dosięgając ostatecznie 100:1. Faworyt stał się outsider'em, najwięcej zaś grany był „Swap". Tymczasem „kulawy" „Theodor" łatwo wygrał gonitwę od swego towarzysza treningu, również outsider'a „Violet", faworyzowany zaś „Swap" znalazł się w pobitym polu.

W latach późniejszych wielką, chociaż innego rodzaju, sensację wywołała porażka w St. Leger 1857 roku derbisty angielskiego „Hermit'a", którego pobiła klacz „Achievement". Właściciel „Hermit'a" M. Chaplin, uważając porażkę swego czack'a za wypadkową, zapisał konia do Doncaster Cup, w której to nagrodzie miała też biegać klacz pogromczyni. Przy niesłychanych tłumach widzów te dwa wspaniałe konie spotkały się powtórnie i... po raz drugi klacz pobiła ogiera, wykazując zdecydowaną nad nim przewagę.



Ś. p. Stanisław hr. Czacki

Odszedł od nas jeden z najwybitniejszych hodowców i znawców koni półkrwi, ś. p. Stanisław hr. Czacki, właściciel stada w Porycku, na Wołyniu.

Urodzony 27 września 1874 r. w Białej Cerkwi na Ukrainie, zmarł 30 sierpnia 1937 r. w Porycku. Wychowanie, młodość wśród stadnin Branickich wyrobiły w Zmarłym zamiłowanie do szlachetnego i cennego konia.

Dużo tam jeździł konno, wyrabiając się na doskonałego i bardzo zamiłowanego jeźdźca.

Ukończył V gimnazjum w Warszawie, a potym wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego w roku 1898, ze świadectwem chlubnym. Wojsko odbywał w warszawskich ułanach, mając kilka własnych koni wierzchowych, krajowych folblutów i importowanych hunterek. Na tych koniach nieraz podczas manewrów odbywał stuwiorstowe dystanse, gdy mógł się wyrwać do kogoś ze swych przyjaciół. Następnie przebywał w Petersburgu, jako praktykant w Ministerstwie Finansów, za czasów Wittego.

Mając majątek Borszcze na pograniczu Chersońszczyzny na Ukrainie i będąc zamiłowanym bałagułą, często bywał na jarmarkach w Bałcie, Elizawetgradzie oraz u różnych hodowców koni na stepach i tam skupywał doskonałe konie do czwórek, które przesyłał do swych wołyńskich majątków.

Nieboszczyk lubił konie duże. Wszystkie te czwórki były ponad 1 m. 60 cm. Najlepsze z nich były czwórki kasztanów stepowych, szlachetnych, z dużą domieszką krwi orientalnej, następnie czwórki siwych oraz piątki dużych karych koni bardzo wybieganych. Nieboszczyk miał zawsze kilka doskonałych koni wierzchowych, częściowo importowanych jak np. King (który pod rtm. Peretjatkowiczem ustalił rekord na konkursach warszawskich przed wojną), a częściowo krajowych, ale zawsze pełnej lub wysokiej półkrwi.

Jako oficer, podczas wojny europejskiej, został powołany do wojska na punkt ewakuacyjny, następnie do końskiego zapasu, a wreszcie od 1915 roku został przydzielony do kijowskiej Komisji Remontowej z generałem Rutkowskim i pułk. Dawydowym, w charakterze członka komisji. Komisja ta pracowała nadzwyczaj intensywnie, aby dopełniać ogromne straty koni, spowodowane działaniami wojennymi. Stanisław Czacki nieraz wspominał tę pracę z tak wybitnymi znawcami jak gen. Rutkowski i pułk. Dawydow i twierdził, że jego znawstwo koni i umiejętność eksterierowej oceny konia znacznie się pogłębiły po kupnie wielu tysięcy koni.

W czasie wojny stado Poryckie było całkowicie ewakuowane do gub. kurskiej i tam wielkim kosztem utrzymywane i nawet powiększone o kilka klaczy nabytych na komisji remontowej.

Podczas okupacji niemieckiej stado powróciło do Porycka, dzięki niemieckim władzom wojskowym, które, uznając doniosłość hodowli i mimo trudności, czynionych przez władze ukraińskie, oddały do dyspozycji St. Czackiemu cały pociąg.

Następnie stado zostało rozgrabione przez Ukraińców i tylko część koni udało się później odebrać od włościan w stanie okropnym. Podczas wojny bolszewickiej resztki stada zostały przepędzone za Wisłę, w Opatowskie, do Szumska, radcy W. Jelskiego.

O energii i zamiłowaniu do hodowli u St. Czackiego świadczy fakt, że będąc odciętym od majątku, kupował matki stadne w Warszawie; w tym czasie między innymi kupił radowiecką Furioso XIII, która dała trzy ogiery państwowe.

Po ukończonej wojnie St. Czacki z niespożytą energią zabrał się do odbudowy zniszczonego majątku i wkrótce doprowadził go do stanu świetnego pod każdym względem. Nie tylko o swój majątek dbał. Spalony kościół w Porycku został jego kosztem też odbudowany i upiększony daleko wspanialszym ołtarzem jak przed wojną.

Jak intensywna była jego praca hodowlana i znajomość wartości hodowlanej koni świadczy, że po kilku latach pracy potrafił przedstawić poważną grupę hodowlaną na Powszechnej Wystawie w Poznaniu i zajął jedno z pierwszych miejsc, zdobywając najwyższe nagrody.

Na skutek wspomnień swojej młodości St. Czacki zawsze starał się nabywać materiał hodowlany w stadach Branickich, które nadzwyczaj wysoko cenił. Dowodem jego znawstwa było, że nabywszy młodego niezupełnie sformowanego ogierka w stadzie Uzińskim, później wystawił go w Kijowie na wszechrosyjskiej wystawie i ogier ten Wallis I uzyskał duży złoty medal oraz propozycję nabycia do stad arabskich (rosyjskich) za bardzo wysoką sumę.

Polowania w Porycku były zawsze świetną rewią koni zaprzęgowych, stajennych i folwarcznych. Zawsze było w ruchu kilkadziesiąt par koni. Dla myśliwych tylko kasztany szlachetne, dla nagonki konie robocze zgrupowane maściami, stosownie do folwarków, które je wysyłały. Jedna para lepsza od drugiej, bez wad pokroju, wszystko lśniące od dobrego utrzymania, ogony powiązane, grzywy doskonale utrzymane. O batach nie było mowy. Była to ciężka próba dla furmanów i fornali, aby te konie utrzymać i nie najechać na następne. A jakie były świetne typy koni pod objazdowymi! Zawsze orientalne średniego wzrostu, fruwające po głębokim śniegu i niezmordowane do końca polowania.

Stanisław Czacki na skutek długiej pracy w komisji remontowej stał się bardzo wymagającym co do pokroju konia. Od konia pełnej krwi angielskiej, jako regeneratora rasy, przede wszystkim wymagał prawidłowego pokroju. Jak trudnym był w wyborze ogiera świadczy fakt, że mając pieniądze na kupno ogiera i odbywszy podróż do Newmarket, powrócił nic nie nabywszy, gdyż nie znalazł konia odpowiadającego jego wymaganiom.

Stanisław hr. Czacki był hodowcą z Bożej łaski. Łączył talent z wiedzą i zrozumieniem potrzeby pełnowartościowego wychowu. Stado w Porycku było jedynym bodaj stadem w Polsce, gdzie klacze stadne półkrwi nie pracowały. Rozległe, bogate pastwiska wołyńskie i silne żywienie, oraz dwa pierwszorzędne reproduktory: Namorob — xx i Wallis II — oo wytworzyły w Porycku doskonały typ anglo-araba półkrwi, poszukiwanego przez

wojsko. Okoliczni hodowcy również posiłkowali się chętnie młodymi klaczami, nabywanymi w Porycku. Oprócz półkrwi Zmarły hodował również na małą skalę folbluty.

Stanisław Czacki nie zaniedbywał pracy na niwie społecznej i bardzo dużo czasu, pieniędzy i trudów poświęcał dla dobra ogółu. Jeszcze na wygnaniu w Warszawie, gdy Wołyń był w rękach bolszewickich, założył Związek Ziemian Wołynia, którego był długoletnim prezesem i członkiem honorowym, pokrzepiając wszystkich i przygotowując powrót do zniszczonych majątków. Jednocześnie brał udział w pracach Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich, Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni, którego też został członkiem honorowym i niezliczonym szeregu innych stowarzyszeń, nie odmawiając nigdy udziału jako arbiter w sądach polubownych, działach etc.

Był też mianowany członkiem kuratorium Liceum Krzemienieckiego aż do chwili, gdy mu zdrowie nie pozwoliło pracować.

Stanisław Czacki był bardzo hojny i miał złote serce. Czynił bardzo wiele dobrego, ale nigdy o tym nie mówił i zawsze starał się, aby nikt o tym nie wiedział.

Miał bardzo wyrobione i jasne zdanie o wszystkich sprawach, z którymi miał do czynienia i gdy zachodziła potrzeba wypowiedzenia się, żadne względy nie mogły wpłynąć na zmodyfikowanie jego słów i na wstrzymanie się od wypowiedzenia całkowitego swego przekonania.

To też żal głęboki wszystkich, którzy Go znali towarzyszył Mu do trumny, odszedł bowiem od nas człowiek wielkich zalet, zasług i charakteru. Cześć Jego pamięci!

A. L.

Prasa o arabach i anglo-arabach

Wiosną i latem b. r. ukazał się w prasie szereg artykułów — o charakterze przeważnie inseratowym, — tendencyjnie krytykujących Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, jego Zarząd, hodowlę stadniny Państwowej w Janowie, stajnię „Arabian" i pośrednio Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

Reakcję na tę nieuzasadnioną kampanię zapoczątkowała „Codzienna Gazeta Handlowa" w artykule: „Polska eksporterem szlachetnych koni arabskich, — kilka uwag i faktów na tle arabskich historyjek". Pisze ona m. i.:

„...wydawać się może conajmniej oryginalną kampania, rozszerzająca się na łamach coraz to nowych pism codziennych, krytykująca w sposób arbitralny, a często niefachowy, politykę hodowlaną konia arabskiego w Polsce właśnie w okresie, kiedy hodowla ta zaczyna krzepnąć, nabierać tężyzny i rozmachu. Między innymi ukazały się pewne napaści na stajnię wyścigową „Arabian". Jak wiadomo, stajnia ta składa się z koni arabskich, urodzonych i wychowanych w stadninie państwowej w Janowie Podlaskim. Konie te są własnością państwową. Stajnia nie jest przedsiębiorstwem dochodowym, a ma za cel wyłącznie wypróbowanie dzielności przychówku stadniny państwowej... Wygrane stajni są przeznaczone na pokrycie jej wydatków, a ewentualna nadwyżka dochodów na popieranie stajen prywatnych w tej formie, że właściciele koni, które zajęły w gonitwach płatne miejsca za końmi „Arabianu" — otrzymują część sum, wygranych przez konie tej stajni, obliczoną według klucza, ustalonego przez Ministerstwo..."

Wyczerpujące wyjaśnienie roli i zadań stajni „Arabian" zamieściły wkrótce potem specjalne czasopisma wyścigowe, a m.: w Warszawie — „Przegląd Wyścigowy" oraz „Informator Wyścigowy"; we Lwowie — „Wyścigi Konne" i „Goniec Wyścigowy", a poza tym „Dziennik Polski", który stale zamieszcza sprawozdania wyścigowe.

„Polska Zbrojna" stale informuje swoich czytelników o naszej hodowli koni arabskich i anglo-arabskich, ostatnio zaś opublikowała następujące artykuły:

„Polska hodowla koni arabskich", zamieszczony z okazji eksportu klaczy arabskich do Stanów Zjednoczonych,

„Rozwój hodowli konia arabskiego w Polsce",

„Araby — Anglo-Araby — Koń wojskowy", zawierający obszerny wyciąg z referatów, wygłoszonych na Zjeździe prezesów związków oraz działaczy hodowlanych, który obradował w marcu b. r. pod przewodnictwem Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

„ABC" zamieściło doskonały artykuł pióra p. M. Jankowskiego, pod tytułem: „Państwowa Stadnina Koni w Janowie Podlaskim". W artykule tym znajdujemy następujące ustępy:

„Często spotykają się na torze wychowankowie stada (Janów), jedni w barwach „Arabianu", inni zaś z prywatnych stajen, rywalizując wspólnie o palmę zwycięstwa. Zwycięstwa te, o ile przypadną w udziale koniom, zbrakowanym z Janowa, nie powinny dawać powodu, jak to się niestety, obecnie często słyszy, do wysnuwania jakichkolwiek bądź fałszywych wniosków o nieumiejętnym usuwaniu wartościowych jednostek przez kierownictwo stada. Jak powiedziałem, stado może i powinno zatrzymywać tylko to, co jest pod względem pokroju i typu wybitne, — stały zaś etat liczebny stada zmusza do usuwania co roku więcej, niż połowy młodzieży."

a dalej:

„Pamiętajmy, że wyścigi są dla konia arabskiego, a nie koń arabski dla wyścigów. Importowanie zaś z zagranicy różnej atypowej miernoty arabskiej „do biegania" i dalsza produkcja tych koni w kraju jest w ogromnej sprzeczności z samym ujęciem sprawy prób dzielności i ideą hodowlaną... Łączyć należy podobne z podobnym, wszelkie zaś pokrojowo i genetycznie odmienne osobniki bezwzględnie z hodowli eliminować."

W „Kurierze Warszawskim" pojawił się ciekawy artykuł Aleksandra hr. Ledóchowskiego, Prezesa Związku Hodowców Koni przy Wołyńskiej Izbie Rolniczej, — pod tytułem: „Cele hodowli koni arabskich w Polsce", który kończą następujące słowa:

„Uważamy za obywatelski i rodowy obowiązek tych hodowców polskich, którzy się szczycą 400-letnią tradycją swoich stadnin, aby zamiast zmieniać dowolnie kierunek hodowlany na produkcję materiału, który na torze wyścigowym daje chwilowo większy dochód, — pozostali wierni owej tradycji, hodując nadal, bodaj w mniejszym zakresie, elitę arabską o dawnym, historycznym typie." **F. K.**

OD ADMINISTRACJI

Prosimy PP. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty za kwartał IV-ty

Stwierdzenie źrebności klaczy

Możność stwierdzenia źrebności klaczy, w krótkim czasie po odstanowieniu, ma doniosłe znaczenie dla hodowli koni.

Klacz źrebna, w okresie ciąży, wydziela z moczem duże ilości hormonów jajnikowych (ovarial hormon).

Hormony te mogą być wykazane biologicznie — próby na myszkach pg. Küsta. Nowsze badania idą w kierunku wykazania „ovarial-hormonów" w moczu drogą chemiczną.

Badanie to przeprowadza się w sposób następujący: mocz, otrzymany od klaczy, należy odfiltrować, wlać do epruwetki 5 ccm., dodać do tego 1 ccm. czystego kwasu solnego, za pomocą pipety. Po dokładnym zmieszaniu, pogrąża się epruwetkę tę na 10 minut do gotującej się wody, a następnie ochładza się ją w bieżącej wodzie.

Po ochłodzeniu dolewa się do epruwetki 6 ccm. benzolu. Po dokładnym zmieszaniu zawartości epruwetki, pozostawia się ją w pozycji stojącej na kilka minut. W epruwetce tworzą się dwie warstwy — wyraźnie oddzielone: dolna — zawiera mocz, górna zaś benzol. Benzolowa warstwa zawiera „ovarial hormon", który znajdował się w moczu. Warstwę benzolową wlewa się ostrożnie do drugiej epruwetki, do której uprzednio był wlany kwas siarczany w ilości 1 ccm. Po dokładnym zmieszaniu zawartości epruwetki, pogrąża się ją do łaźni wodnej 80° C na 5 minut a następnie ochładza się ją w bieżącej wodzie.

W epruwutce tej wyraźnie się odznaczają dwie warstwy: w górnej — jasny niezabarwiony benzol, w dolnej zaś zabarwiona warstwa kwasu siarczanego.

Wynik jest bardzo wyraźny.

Miarodajnym jest wygląd dolnej warstwy, zawierającej kwas siarczany. Gdy warstwa ta wykazuje wyraźną zieloną fluorescencję — jest to wynik pozytywny — klacz jest źrebna.

Gdy warstwa ta jest brązowa, lub czerwono - brązowa wynik jest negatywny — klacz jest jałowa.

Ażeby wyraźnie widzieć zieloną fluorescencję należy oglądać pod światło — przy świetle dziennym.

Metodę tę stosowałem przy stwierdzaniu źrebności u 27 klaczy.

U 21 — był wynik pozytywny — klacze te okazały się źrebne, u 6 wynik był negatywny — klacze te okazały się jałowe.

Dr. Anatol Hantower.

KRONIKA

KRAJOWA

OSOBISTE

Uniwersytet Poznański, z okazji inauguracji roku akademickiego 1937 — 1938, przyznał m. in. medal brązowy p. inż. Józefowi Sołtysińskiemu, praktykantowi hodowlanemu w Państwowej Stadninie Koni w Racot, za pracę dyplomową p. t. „Charakterystyka państwowego stada ogierów w Sierakowie", wykonaną w Zakładzie Szczegółowej Hodowli Zwierząt U. P., pod kierunkiem prof. dr. Tadeusza Vetulaniego.

HODOWLA

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW KONI PRZY W.I.R.

Pokaz koni w Płocku odbędzie się w dniach 26 i 27 października r. b. w koszarach 4 Pułku Strzelców Konnych. Konie należy przyprowadzić w dniu 25 października do stajen pułkowych, gdzie inspektor Związku będzie je odbierał i umieszczał według katalogu. Opłata za umieszczenie koni na cały czas pokazu od 25 — 28 października r. b. wg. rzeczywistych kosztów Związku wynosi 10 zł. od konia.

Premiowania przychówku odbywać się będą w następujących miejscowościach i terminach:

Rawa Mazow. 12 października 1937 r.
Kutno 13 października.
Płock 14 października i „Dzień Konia".
Pułtusk 18 października.
Maków 19 października.
Przasnysz 20 października.
Ciechanów 21 października.

Najbliższe targi remontowe odbywać się będą:

Konin 27 października.
Koło 28 października.
Łęczyca 29 października.
Kutno 9 listopada.
Gostynin 10 listopada.
Warszawa 12 listopada.

Przypominamy i prosimy o zgłaszanie do Związku ilości koni, które P. P. Hodowcy zamierzają sprowadzić na dany spęd.

ZAKUP OGIERÓW DLA STAD PAŃSTWOWYCH NA PRZETARGACH W KRÓLEWCU.

Dn. 14 b. m. Komisja Ministerialna w składzie kierownika PSO w Sierakowie inż. S. Hay'a, kierownika PSO w Gnieźnie, maj. Korbla i kierownika PSO w Starogardzie Z. Poklewskiego-Koziełł zakupiła 6 ogierów wschodnio-pruskich za sumę 28.100 RM. Z powyższej stawki 4 ogiery odstąpione zostały przez głównego dyrektora Stadnin niemieckich d-ra Seiffert'a z zakupu, dokonanego przez niego dla państwowych stad niemieckich.

Ogiery przybędą do Gniezna w dniach najbliższych, a następnie przydzielone zostaną do Zakładu Treningowego w Kozienicach, celem odbycia prób dzielności. Po roku ogiery te zostaną rozdzielone pomiędzy czołowe stadniny zachodnich dzielnic kraju.

Bardziej szczegółowe dane o zakupionych reproduktorach podane zostaną w jednym z najbliższych numerów „Jeźdźca i Hodowcy".

ZAKUP OGIERÓW WE LWOWIE

Dnia 8 października b. r. na torze wyścigowym we Lwowie komisja zakupu ogierów dla stad państwowych pod przewodnictwem p. insp. Pszczółkowskiego zakupiła następujące ogiery:

	Za cenę zł.
1) 3 l. Sokół xxoo (Tytan — Suria)	5.500
2) 4 l. Safar oo (Kuhailan Kruszan — Izarra)	5.000
3) 3 l. Do mety xxoo (Rheinwein — Janczarka)	3.500
4) 3 l. Dalipan xxoo (Argus — Ugmuza)	3.000
5) 3 l. Orzeł xxoo (Mazepa I — Perła II)	3.000
6) 4 l. Hardy II oo (Hardy — Łysa)	3.000
7) 4 l. Augur x (Ballyheron — Panika)	3.000

Następnego dnia 9 października b. r. komisja zakupu ogierów Lwowskiej Izby Rolniczej pod przewodnictwem p. Prezesa Władysława hr. Pinińskiego zakupiła dla Wydziałów Pow. następujące ogiery:

	Za cenę zł.
1) 6 l. Fidelio xx (Bafur — Kate)	3.500
2) 4 l. As oo (Fakir — Arabella)	2.100
3) 4 l. Prut x (King's Idler — Elektra)	2.100
4) 4 l. Cynik xxoo (Oleś — Saba)	1.900
5) 8 l. Irkut xx (Harlekin — Boule de Neige)	1.600
6) 4 l. Hidalgo xxoo (Bamboucher - Zapałka)	1.500
7) 3 l. Imperator xxoo (Luvaneran - Gloria)	1.500
8) 3 l. Gobelin xo (581 Schagya — Elwira x)	1.500
9) 3 l. As x (Poluks — Alse)	1.200
10) 3 l. Granat oo (575 Marzouk VII-Eureka)	1.200
prywatnie kupiono:	
11) 3 l. Etex xx (King's Idler — Etruria)	2.100

WIADOMOŚCI ZE STADNINY KSIĘŻNEJ ZOFII CZETWERTYŃSKIEJ W SUCHOWOLI

I. Przychówek z 1936 r.:

1) kl. gn. „Barcarola" po Büvesz i Tercyna B. W., (Stavropol i Topola).

2) og. gn. „Bar" po Büvesz i Mokka B W., (Manton i Queen Championess).

3) og. c. gn. „Noble" po Büvesz i Nedjide II. (Paraszt i Nedjide. wys. ½ krwi)

II. Przychówek z 1937 r.:

1) klaczka gniada po Gainslaw i Granada II, (Coriolanus i Beate).

2) ogierek gniady po Gainslaw i Nedjide II, (Paraszt i Nedjide, wys. ½ krwi).

3) klaczka gniada po Gainslaw i Mokka B. W., (Manton i Queen Championess). padła.

W sezonie kopulacyjnym 1937 r. og. sk gn. **„Gainslaw"** po Winalot i Margaret Burr, ur. w 1929 r., odstanowił klaczy własnych:

1) Tercyna B. W.; 2) Granada II; 3) Pontebba; 4) Nedjide II; 5) Mokka B. W.; 6) Galatée; 7) Grażyna; 8) Tokawa i 1 klacz chowana w czystości krwi arabskiej

oraz klacze obcych właścicieli:

Resonnance B. W., Adria i Wataha. M J. hr. Grocholskiej;

Miss Buttal, Ingoda i Coturnix, p. M. Bersona;

Jeziorna pp. Andrycza i Koskowskiego;

Little Gloria ze stadniny „Łochów";

Bajka II i Merwinja ze stadniny „Golejewko";

Harfa II i Soubrette pp. inż. J. Grabowskiego i J. Bronikowckiego;
Berceuse i Dyletantka p. St. Janasza;
Eboli i Dolores III, p. Ż. Krzymuskiego;
Haza z Państwowej Stadniny Koni w Kozienicach;
La Vilanella, K. hr. Rostworowskiego;
Bataljanka, p. pułk. Radeckiego-Mikuicza;
Pellacia, p. Wł. Matlakowskiego;
Lotos i Eskapada, p. Dernałowicza;
Ready, p. Chełmickiego.

W r. b. zostały kupione i wcielone do stadniny klacze:

Osoba z Inteligencji, kaszt., ur. 1927 r., po Fils du Vent i Pergettyü, hod. p. Bartmańskiego, źrebna z og. Highborn II;

Macedonja, gn., ur. 1931 r., po Mah Jong i Cylicja, hod. St. Państwowej w Kozienicach, źrebna z og. Ping-Pong.

JEŹDZIECTWO

SPRAWOZDANIE

z VII **Jeździeckich Mistrzostw Polski Polskiego Związku Jeździeckiego,** organizowanych przy udziale i na terenach Gnieźnieńskiego Towarzystwa Jeździeckiego w Gnieźnie w dniach 30.IX, 1, 2, 3, 4 i 5.X.37 r.

Mistrzowski Konkurs Ujeżdżenia.
Startów 17.

1. Rtm. Seweryn Kulesza „Ben Hur" (800 zł.). 2. Rtm. Tadeusz Szenk „Znicz" (400 zł.). 3. Por. Ryszard Radzikowski „Derwisz II" (200 zł.).

Mistrzowski Konkurs w Skokach przez przeszkody.
Startów 16.

1. Ppłk. s. s. Karol Rómmel. 2. Kpt. Wojciech Biliński. 3. Mjr. Józef Trenkwald.

Mistrzowski Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego.
Startów 20.

1. Rtm. Seweryn Kulesza „Ben Hur" (1.500 zł.) po Bafur i NN., hod. A. hr. Potocki. 2. Ppor. Stanisław Wołoszowski „Żubr II" (1.000 zł.) po Lumen i Mira, hod. Zgm. Broniewski. 3. Por. Janusz Komorowski „Aldona" (750 zł.) po Ah Trumps i Ale, hod. bar. Kronenberg. 4. Rtm. Kapuściński Janusz „Złota" (575 zł.). 5. Rtm. Kazimierz Szosland „Cypr" (425 zł.). 6. Por. Tudziński „Zamożny" (300 zł.). 7. Rtm. Józef Wolski „Znicz II" (250 zł.). 8. Rtm. Henryk Rojcewicz „Batiar II" (200 zł.).

Dodatkowy Konkurs P. Z. J. Nr. 1 (dokładności).
Startów 32.

1. Por. Zgm. Piechocki „Trubadur" (180 zł.) po Straubinger i Zulejka, hod. Gustaw Raszewski. 2. Rtm. Seweryn Kulesza „Wojownicza" (145 zł.) po Petros II i Warta, hod. Stanisław Kuźnicki. 3. Por. Rylke „Branka III" (120 zł.) po Kertbeny i Przygrywka, hod. hr. Zamoyski. 4. Ppor. Marciniecki „Zwada" (100 zł.). 5. Por. Tad. Piechocki „Telek" (90 zł.). 6. H. Strzeszewski „Kikimora" (52.15 zł.). 7. Por. Szpiruk „Cedr" (52.15 zł.). 8. Rtm. Czerniawski „Celebes" (52.15 zł.). 9. Rtm. Sokołowski „Cecora" (52.15 zł.). 10. Por. Radzikowski „Derwisz II" (52.15 zł.). 11. Por. Jerzy Bilwin „Arlekin III" (52.15 zł.). 12. Por. Męczarski „Psyche Urodziwa" (52.10 zł.).

Dodatkowy Konkurs P. Z. J. Nr. 2. (zwykły).
Startów 23.

1. Por. Poszumski „Zuch XIV" (180 zł.) po Bankar oescsce i Verona, hod. hr. Alvensleben Schönb. 2. H. Strzeszewski „Kikimora" (145 zł.) po Parachute i NN., hod. Jechalski. 3. Rtm. Seweryn Kulesza „Wojownicza" (120 zł.) po Petros II i Warta, hod. Stanisław Kuźnicki. 4. Por. Tadeusz Piechocki „Selim" (100 zł.). 5. Por. T. Piechocki „Telek" (90 zł.). 6. Rtm. Czerniawski „Celebes" (80 zł.). 7. Por. Męczarski „Psyche Urodziwa" (70 zł.). 8. Por. Jerzy Bilwin „Arlekin III" (60 zł.). 9. Por. Laskowski „Birbant" (50 zł.). 10. Por. Radwan „Babcia" (40 zł.). 11. Kpt. Biliński „Westalka" (35 zł.). 12. Rtm. Sokołowski „Cecora" (30 zł.).

ZAGRANICZNA

FRANCJA

Corrida, 5 l. kl. kaszt. (Coronach — Zariba po Sardanapale), hod. i wł. p. **M. Boussac'a,** zakończyła swą przesławną karierę wyścigową i odeszła po ostatnim zwycięstwie do stada. Cyfrowo przedstawia się kariera tej wspaniałej klaczy następująco:

Rok	bieg.	zwyc.	z miejsc.	wygr. fr.
1934	4	1	2	145.200
1935	8	1	4	286 100
1936	12	7	4	2.071.530
1937	9	4	2	2.530.000
	33	13	12	5.032.830

Corrida wygrała 2 razy Grand Prix de Marseille, 2 razy Grand International d'Ostende i 2 razy Prix de l'Arc de Triomphe; dalej: Grosser Preis der Reichshauptstadt, Grand Prix du Tremblay, Prix du Président i Hardwicke Stakes, Prix Morny, Prix du Prince de Galles i Prix d'Hedouville.

Biegała we Francji, w Anglii, w Belgii i Niemczech. Suma przez nią wygrana jest **rekordem** we Francji, który przewyższa o wiele dotychczasowy rekord Hotweeda, wynoszący około 3 milionów funtów.

Derbista bez miejsca w gonitwie płotowej. Le Corrège, zwycięzca Prix du Jockey Club (Derby) w r. 1928, próbowany w stadzie w ciągu kilku lat, okazał się beznadziejnie bezpłodny. Właściciel jego zdecydował oddać go z powrotem do treningu i 12-letni ogier zadebiutował w ub. miesiącu w gonitwie płotowej, zajmując ostatnie miejsce. Przykład ten dowodzi jak słusznym jest zakaz w Polsce startowania ogierów i klaczy, które rozpoczęły karierę stadną.

Flying Lady (Astérus — Pie Voleuse) roczniaczka hod. Fr. Dupré, półsiostra **Ping Pong**'a, została sprzedana na licytacji w Newmarket za 610 gw.

ANGLIA

Statystyka wygranych za okres od 15-go marca do 20 września.

Właściciele:

	F. szt.
Ks. Aga Khan	25.997
Sir Victor Sassoon	21.700
Sir Abe Bailey	21.041
W. Woodward	17.373
Lord Glanely	17.121
Pani G. B. Miller	14.773
James V. Rank	14.118
Lord Derby	11.137
E. de Saint-Alary	10 225
Sir H. de Trafford	9.141

Hodowcy:

	F. szt.
Ks. Aga Khan	37.748
Sir Victor Sassoon	19.906
W. Woodward	18.655
Lord Glanely	17.233
W. T. Sears	15.273
M. L. Volterra	10 411
Państwowa Stadnina	10.046
J. W. A. Harris	9.762
Lord Derby	9.666
Lord Furness	9.173

Trenerzy:

	F. szt.
Kap. C. Boyd Rochfort	46.087
J. Lawson	45.417
F. R. Butters	39.675
J. L. Jarvis	25.845
Fred Butters	20.085
M. J. Peacock	16.928
F. Darling	16.071
H. L. Cottrill	15.904
Kap. O. M. D. Bell	15.642
T. E. Leader	14.071

Żokieje:

	Zwyc.	Jazd
Gordon Richards	164	741
W. Nevett	87	468
H. Wragg	73	451
E. Smith	65	616
R. Perryman	64	406
M. Beary	53	397
P. Beasley	53	325
T. Weston	42	411
P. Maker	40	306
T. Lowrey	39	404

Reproduktory:

	F. szt.
Solario (1922) po Gainsborough i Sun Worship	44.743
Fairway (1925) po Phalaris i Scapa Flow	23.450
Blandford (1924) po Swynford i Blanche	16.785
Singapore (1927) po Gainsborough i Tetrabazzia	14.791
Foxlaw (1922) po Son-in-Law i Alone	13.964

Konie:

	F. szt.
3 l. Mid-day Sun (Solario i Bridge of Allan)	15.273
3 l. Exhibitionnist (Solario i Lady Wembley)	14.556
3 l. Chulmleigh (Singapore i Rose of England)	10.565
3 l. Le Ksar (Ksar i Queen Iseult)	9.318
4 l. Boswell (Bosworth i Flying Gal II)	9.283

NIEMCY

Statystyka czołowych żokei (do dnia 9 b. m.):

	Ilość jazd	zwyc.
O. Schmidt	169	43
W. Held	184	35
H. Zehmisch	140	31
M. Schmidt	132	30
A. Lommatzsch	121	29
H. Schmidt	130	27
W. Printen	122	25
J. Rastenberger	129	23
K. Narr	99	21
J. Starosta	125	21
H. Wenzel	117	20
E. Böhlke	72	16
H. Berndt	110	15
R. Zachmeier	62	14
G. Zuber	77	14
G. Zade	79	14
J. Pinter	88	14
J. Vinzenz	129	14
L. Haut	90	13
H. Hiller	92	13
P. Ludwig	66	12
E. Huguenin	86	12
K. Buge	139	12
Ch. Cooter jr.	49	10
H. Kassebaum	52	10

CZECHOSŁOWACJA

Na licytacjach roczniaków w Napajedl uzyskała klaczka kaszt. po **Rapace — Warna** cenę 8.300 k. c. Nabywcą tej klaczki jest stajnia Karlo. **Warna** źrebna z Rapace została w pierwszej połowie roku 1937 sprzedana przez st. **„Łochów"** do Czechosłowacji.

ITALIA

Z OSTATNIEJ STATYSTYKI

Właściciele stajen:	lirów
Tesio-Incisa	1.242.000
St. del Soldo	722.050
S. de Montel	636.700
St. della Pellegrina	577.450

Żokieje:	zwyc.
P. Caprioli	110
S. Pacifici	98
P. Gubellini	97
E. Camici	85
J. Romero	65
R. Renzoni	48

Trenerzy:	zwyc.
F. Regoli	85
L. Regoli	67
E. Menichetti	45
P. F. Tesio	43
J. Gumter	43

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Newmarket, 30 września 1937.
Jockey Club Stakes, 4575 £ — 2.800 m.
1. **Solfo**, 3 l. og. (po Solario i Panic), Mjr. J. C. Courtauld, 55 kg., ż. T. Lowrey.
2. **Flares**, 4 l. og. (po Gallant Fox), William Woodward, 61¾ kg., ż. A. Jones.
3. **Fair Copy**, 3 l. og. (po Fairway), Lord Derby, 53½ kg., ż. R. Perryman.

b. m.: Monument, Cash Book i Foxfield.
Wygrane o szyję — łeb. Czas: 3:3,2. Zakłady: 9:1, 5:1 i 7:4.

Newmarket, 1 października 1937 r.
Newmarket St. Leger, 1.025 Ł—2.800 m., dla 3-latk.
1. **Merry Mathew**, og. gn. (Truculent — Sparkling Eyes), R. Bownass, 55¼ kg., ż. H. Wragg.
2. **Sandsprite**, og. (po Sandwich), F. Nagle, 50¾ kg., ż. M. Beary.
3. **Cold Scent**, og. (po Foxlaw), Sir Abe Bailey, 57½ kg., ż. T. Weston.

b. m.: 4. Battle Royal.
Wygrane o 4 — 4 dł. Czas: 3:1,6. Zakłady: 11:10, 3:1, 3:1.

Kempton Park, 2 października 1937.
Imperial Produce Stakes, 4624 £, dla 2-latków — 1.200 mtr.
1. **Glen Loan**, 2 l. og. (po Loaningdale i Abbot's Glen), M. Murray, 49½ kg., ż. S. Donoghue.
2. **Golden Eagle**, 2 l. og. (po Fairway), Giles — Loder, 51¾ kg., ż. H. Wragg.
3. **Radiant**, 2 l. kl. (po Blandford), Dorothy Paget, 55¼ kg., ż. C. Smirke.

b. m.: 4. San Miguel, 5. Carlos, 6. Far West i 10 dalszych.
Wygrane o 1½ dług.—szyja. Czas: 1:13 Zakłady: 6:4, 100:6, 9:4.

Budapeszt, 10 października 1937.
Budapesti-dij, 39.000 pengö — 1.300 m. dla 2 l. i st.
1. **Dragoynos**, 2 l. og. kaszt. (Simson — O M.), J. v. Issekutz, 48 kg., ż. Szentgyörgyi.
2. **Titok**, 3 l. og. (po Otranto), A. v. Blaskovich, 56 kg., ż. J. Gutai.
3. **Pilatus**, 2 l. og. (po Balbinus), st. de Vries, 48 kg., ż. A. Klimscha.

b. m.: Bernadotte, Credo, Barsony, Saturn, Alaska, Duce, Dugo, Podebrad, Tarandot.
Wygrane o 1½ — ¾ dług. Czas: 1:20,8 Tot.: 67, 50, 36, 51:10.

Mediolan, 10 października.
Premio d'Autunno, 100.000 lirów — 2.400 mtr.
1. Milazzo, 3 l. og. kaszt. (Ortello — Misty Moon), G. de Montel, 56 kg., ż. E Camici.
2. Amerina, 3 l. kl. (po Apelle), st. della Pellegrina, 54 kg., ż. R. Renzoni.
3. De Albertis, 4 l. og. (po Coronach), Uff. Ing. A. Marchetti, 60 kg., ż. A. Marchetti.

b. m.: El Greco, Gaio, Arcionello.
Wygrane o kr. szyję — 2½ dł. Czas: 2:37. Tot.: 89, 36, 17:10.

Berlin — Hoppegarten, 10 października 1937.
Ratibor Rennen, 15.000 Mk — 1.400 m. dla 2-latk.
1. **Adlerfee**, 2 l. kl. kaszt. (Ferro — Atalante), st. Ebbesloh, 53½ kg., ż. O. Schmidt.
2. **Jaromir**, 2 l. og. (po Ladro), st. Waldfried, 55 kg., ż. W. Held.
3. **Blaue Donau**, kl. (po Ferro), st. Schlenderhan, 53½ kg., ż. G. Streit.

b. m.: 4. Steinbach.
Wygrane o 1¼ — 10 dł. Czas: 1:28,3 Tot.: 11, 10, 10:10.

Longchamp, 10 października 1937.
Grand Criterium, 150.000 fr. — 1.600 m. dla 2-latk.
1. **Gossip**, kl. (Sickle — Tatoule), J. E. Widener, 55 kg., ż. G. Bridgland.
2. **Cillas**, og. (po Tourbillon), M. Boussac, 56 kg., ż. C. Elliot.
3. **Blue Star**, kl. (po Blue Skies), Mme Cl. Sampieri, 55 kg., ż. F. Rochetti.

b. m.: Asheratt, Pylos, Shrew, Voltage, Apicius, Cavallino, Blue Diamond II, Cor Fleuri, Trissino.
Wygrane o kr. łeb — łeb — szyja. Czas: 1:43,3. Tot.: 70, 36, 61, 58:10.

Wczesne rozpoznanie zaźrebienia klaczy. Wobec kilkakrotnych zapytań ze strony zainteresowanych hodowców, czy byłby możliwy wyjazd dla badania wczesnego zaźrebienia klaczy, komunikujemy, że badania takie wykonywa się w Zakładzie Hodowli Zwierząt Akad. Med. Wet. we Lwowie, ul. Kochanowskiego 61. Przyjazd pracownika Zakładu jest zbyteczny. Dla otrzymania wyniku wystarczy przysłać do badania mocz klaczy w ilości 50 cm. we flaszeczce szczelnym korkiem zamkniętej. Mocz może być kilkudniowy, bez dodatków środków konserwujących. Na flaszce należy umieścić karteczkę z nazwą klaczy. Przy kilku próbach mocz zbierać najlepiej do różnych naczyń, potem przelać do flaszeczek. W razie używania jednego naczynia do zbierania moczu, należy po każdorazowym użyciu naczynie i lejek dokładnie wymyć i wytrzeć do sucha dla uniknięcia mieszania się moczu różnych klaczy. Do przesyłki dołączyć wykaz klaczy, od których pochodzą próbki, podając datę ostatniego stanowienia i pobrania moczu.

Przysyłać tylko mocz tych klaczy, u których od stanowienia upłynęło najmniej 16 tygodni.

Równocześnie przekazem przesłać należy pod adresem Zakładu opłatę w wysokości 5.50 zł. od pierwszej próby i 5.— zł. od każdej dalszej.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 30**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4248 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 20 PAŹDZIERNIKA 1937 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:
AL. UJAZDOWSKIE 19 M. 4. TEL. 9-25-20
ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"
RACHUNEK W P.K.O. 6161.